

KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem uroczystości świąt państwowych — codziennie o 6. wieczorem.
ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Poczta.
KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5343.

PRZEPISY: w Poznaniu (z ekspedycją) mies. 1.20 kwart. 3.60 mk.
w Poznaniu w abonamencie: 1.80 — 3.90 —
w Poznaniu (z odnośnieniem do domu) 1.40 — 4.20 —
na przesyłkę listową niem. odbitej 1.40 — 4.20 —
na przesyłkę z odnośnieniem do domu 1.64 — 4.92 —
w Niemczech i Austro-Węg. pod opaską 2.15 — 6.10 —
na przesyłkę pod opaską 2.70 — 8.00 —
za dostarczenie polowej 1.80 — 5.40 —

OGŁASZENIA: zwykłe za jednolitym wierszem półtoryowym lub jego miejsce — na stronie niedzielnej — 25 litów.
reklamowe za jednolitym wierszem półtoryowym lub jego miejsce — na stronie niedzielnej — 60 litów.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 177.

Poznań, niedziela dnia 4-go sierpnia 1918.

Rok XIII.

Poznań, dnia 3. sierpnia 1918.

Pierwsza sesja Rady Stanu.

W czwartek odbyło się ostatnie posiedzenie Rady Stanu w sesji ubiegłej. Członkowie Rady po dwunastu posiedzeniach, pełnych pracy pilnej i zmuśnionej, rozjechali się na wakacje, które potrwać mają do 2. września.

Zakończony pięcioletni okres działalności pierwszej reprezentacji polskiej w Królestwie jest pod każdym względem chlubnym obrazem kultury i dojrzałości politycznej społeczeństwa w Królestwie. Jeżeli się zważy, że kraj ten przez lat dziesiątki pozbawiony był wszelkiej trybuny publicznej i że pierwsze to przedstawicielstwo, jakim jest Rada Stanu, rozpoczęło pracę swą wśród najtrudniejszych warunków, wytworzonych przez stan wojenny i okupację, to zadziwić musi każdego powaga i sprawność, które poza malymi wyjątkami znamionowały przebieg rozpraw. Raz po raz dawała się we znaki rozwlekłość przemówień i przeladowanie posiedzeń nagłymi wnioskami, ale naogół Rada Stanu egzamin swój parlamentarny złożyła świetnie.

Oceniając treść obrad w sesji ubiegłej pamiętamy oczywiście, że Rada Stanu nie jest Parlamentem istotnym, że ani rodzaj jej powstania ani zależność od władz okupacyjnych nie kwalifikują jej jako pełnego i swobodnego przedstawicielstwa społeczeństwa. Mimo to obawy pesymistów były niesłuszne i rezultat w każdym razie wykazał, że dobrze uczyniło Kolo Międzypartyjne, biorąc udział w Radzie Stanu. Rada spełniła przedewszystkiem jedno zadanie: rozprawy jej dały po raz pierwszy w tak pełnym zakresie poglądy na calokształt stosunków politycznych i gospodarczych Królestwa pod rządami okupacyjnymi. Ciężkie położenie kraju w dziedzinie ekonomicznej, ruina przemysłu, klęski rekultywacyjne, trudności aprowizacji, niszczenie lasów, brak węgla — wszystkie te kwestje palące zostały poruszone i wyświetlone przez mówców najbardziej kompetentnych, przez reprezentantów sfer, najdotkliwiej odczuwających ciężar nędzy powszechnej.

W rozprawach politycznych poruszono kilkakrotnie zasadnicze kwestje stosunku Królestwa do państw centralnych, omawiano sprawę wojska, zniesienia cenzury, przedstawiono jaskrawe wypadki wywiezienia ks. Michalkiewicza i uwięzienia posła Błyskosza, wreszcie dano dobitny i stanowczy wyraz stanowisku społeczeństwa polskiego wobec sprawy chełmskiej.

Na terenie politycznym z natury rzeczy ścierać się musiały zdania dwóch obozów politycznych, reprezentowanych w Radzie Stanu, aktywistów z jednej i Kola Międzypartyjnego z drugiej strony. Polemika jednak naogół była rzeczowa i trzymała się w granicach umiarkowania. Wspólna troska o dobro sprawy, wspólne odczuwanie krzywd, a także poczucie odpowiedzialności wobec kraju zbliżyły przeciwników do siebie. Wyjątek stanowiła tylko nieliczna grupa skrajnych aktywistów ze Studnickim i Lempickim na czele, od której jednakże ogromna większość Rady Stanu, nie wyłączając umiarkowanych aktywistów, wyraźnie się odgradziła.

Kolo Międzypartyjne w szczególności, reprezentujące większość społeczeństwa, choć nie mające większości w Radzie, dało dowód, że stanowiąc swego, zgodnego z tradycją i aspiracjami całego narodu, potrafi bronić z trybuny parlamentarnej w sposób godny i przekonujący. Przedstawiciele Kola jak Świeżyński, Bądziński, Jabłonowski, Włodkiewicz, Włodkiewicz, Kiniorski i Wierzbicki w sprawach gospodarczych należeli do najlepszych mówców w Radzie.

Realnych, pozytywnych korzyści po pięknych, pełnych treści rozprawach Rady Stanu niestety spodziewać się nie można. Jest ona tak samo bezsilna jak bezsilnym jest rząd mimo odmiennych pozorów, które usiłuje sobie nieraz nadać gabinet Steczkowskiego. Państwo polskie — o tem ani na chwilę zapominać nie można — w dziewięćdziesiątych częściach należy jeszcze zupełnie w dziedzinie teorii, podczas gdy twardą rzeczywistość reprezentują rządy okupacyjne. Ten rozdźwięk bolesny nadawał takie piętno tragiczne Radzie Stanu, której bezsilność w zakresie czynu objawiała się na każdym kroku.

Wiadomości wojenne.

Albas Hilmi u cesarza.

Berlin, 1. VIII. (WTB.) J. C. M. cesarz przyjął wczoraj jego wysokość kedwa egipskiego Abhasa Hilmi'ego II w wielkiej kwatrze głównej.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 2. VIII. wiecz. (WTB.) Na froncie bitwy luźny kontakt z wrogiem.

Komunikaty francuskie.

Francuskie sprawozdanie popołudniowe z 1. 8.: W okolicy na południo-zachód od Reims odparto atak niemiecki na wzgórze pod Bligny po ożywionej walce. Nieprzysiężni wykonali rozmaite niespodziewane napady w okolicy Four de Paris i na prawym brzegu Mozony, lecz nie miał żadnego powodzenia. Francuzi zadali mu straty i ujęli jeńców.

Francuskie sprawozdanie wieczorne z 1. 8.: Na północ od rzeki Ourcq wojska nasze razem z formacjami angielskimi wyrzuciły wroga z pozycji, w których trzymał się uporczywie w okolicy między Le Plassier-Hulen. Zdobyliśmy wzgórze na północ od Grand Rozoy, mieliśmy wieś Beugneux, dotarliśmy do Cramoisselle i Cramaille i osiągnęliśmy w tym punkcie postęp ca. 3 km. 600 jeńców pozostało w rękach naszych. Dalej na południe wzięliśmy Cirges i las pod Meunier. Na północ od drogi z Dormans do Reims wzięliśmy po ostrej walce wieś Romigny i ujęliśmy około 100 jeńców.

Ogólna liczba jeńców ujętych na froncie bitwy nad Marną i w Szampanii w czasie od 15. lipca, tj. od początku ofensywy niemieckiej i 31. lipca, wynosi 33 400, w tem 674 oficerów.

Armja wschodnia: Nieudany napad bułgarskiego oddziału szturmowego na linie angielskie. Ożywiona działalność patrolek w okolicy Skry i na froncie serbskim. W okolicy na zachód od Pogradea nieprzysiężni gwałtownie ostrzeliwali nowe nasze pozycje. Latawce francuskie rzuciły tonne materiały wybuchowe na obozy w dolinie rzeki Devoli, a latawce angielskie bombardowały Petric.

Komunikaty angielskie.

Angielskie sprawozdanie popołudniowe z 1. 8.: Wykonaliśmy skuteczny atak w okolicy Reims.

Angielskie sprawozdanie wieczorne z 1. 8.: W ciągu nocy patroli nasze w okolicy Merris ujęły jeńców. Poza tem nic nowego.

Liczba jeńców, ujętych przez nas w miesiącu lipcu wynosi 4503, w tem 89 oficerów.

Angielskie sprawozdanie popołudniowe z 2.: Ujęliśmy jeńców pod Festubert i podczas skutecznej wyprawy na północ od Albert.

Komunikat amerykański.

Amerykańskie sprawozdanie z 1. 8.: Ożywione miejscowe operacje bojowe nad rzeką Ourcq. Wzięliśmy wieś Cirges i posunęliśmy się poza wieś.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 2. VIII. (WTB.) Ożywiona działalność artylerji w licznych miejscach. W Judykarii pod Besseca, na południe od Assiago i na południe od Quero udaremniono rekonesanse włoskie.

Albanja: Walczące po obu stronach kolana rzeki Sereni wojska gen. pułkownika Pflanzera-Baltina dotarły w pościgu aż do linii Fieri - Berat. Dalej na wschód w dolinie górnej biegu rzeki Devoli i na sąsiednich wzgórzach walczące bataljony nasze napotykały na gwałtowny opór. Wzięto szturmem kilka placówek. Nieprzysiężni i tutaj się cofa.

W walkach dni ostatnich odznaczył się szczególnie bośniacki bataljon strzelców nr. 3.

Między innymi dzielnymi wojskami podnoszą dotychczasowe doniesienia bośniacko-hercegowiński bataljon strzelców nr. 2 i oddziały pułków bośniackiego nr. 7, austriackiego pospolitego ruszenia nr. 32, węgierskiego pospolitego ruszenia nr. 4 oraz baterje pułków artylerji górskiej nr. 5 i 13.

Transport wojsk japońskich do Syberji.

Berlin, 2. VIII. Według »Lok. Anz.« najela Japonja 70 tys. ton pojemności okrętowej dla transportu wojsk do Syberji.

Ambasador moskiewski w Ameryce udaje się nad Murman.

Waszyngton, 2. VIII. (WTB.) Moskiewski ambasador Stanów Zjednoczonych Arancis telegrafował do Departamentu Stanu, że w towarzystwie angielskiej, francuskiej i włoskiej misji udał się 30. 7. nad wybrzeże murmańskie.

Anglicy kroczą na Archangielsk.

Moskwa, 1. VIII. (WTB.) Według doniesień oficjalnych zajęli Anglicy wczorajszej nocy Onega. Onega leży 200 wiorst na południe wschód od Kem i 150 wiorst od Archangielska. Zajęcie Onegi stanowi wielki postęp w pochodzie Anglików na Archangielsk.

Powołanie rocznika 1920. w Francji.

Amsterdam, 2. VIII. (WTB.) Reuter donosi z Parwza: Izba przyjęła 358 głosami przeciw 61 ustawę o powołaniu rocznika 1920.

Komunikat turecki.

Tureckie sprawozdanie z 1. 8.: Pod Maan posterunki nasze odparły krwawo atak powstańców. Poza tem nic nowego.

Pierwszy parowiec ukraiński w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 2. VIII. (WTB.) Z parowcem ukraińskim »Batum«, który przywziął ludność, pojawia się po raz pierwszy ukraińska flaga handlowa w porcie konstantynopolskim.

Wojsko kubańskie.

Wiedeń, 2. VIII. Z Frankfurtu n. M. donoszą do »Neue Freie Presse«: Według depeszy agencji »Associated Presse« z Waszyngtonu, rząd republikański postanowił wysłać do Europy kilka pułków regularnych i wszystkich ochotników, którzy się zgłoszą.

Platforma stronnictwa republikańskiego.

Berlin, 2. VIII. Z Berna donoszą do »Vossische Ztg.«: W Nowym Jorku ogłoszono platformę stronnictwa republikańskiego na wybory jesienne. Stronnictwo republikańskie opowiada się za dalszym energicznym prowadzeniem wojny; za ekonomiczną i wojskową interwencją w Rosji; wreszcie za związkami ludów po wojnie. Obojętność w sprawach wojny i walki klasowej stron. potępią stanowczo. Wielkie znaczenie przypisują w Stanach Zjednoczonych również żądaniu, wyrażonemu w tej platformie, aby wszystkie układy międzynarodowe były ogłaszane publicznie. Wniosek ten upadł tygodniem senator republikański, Barah, postawił w senacie Stanów Zjednoczonych wniosek, aby wszystkie rokowania dyplomatyczne były ogłaszane publicznie. Wniosek ten uadł wskutek listu otwartego, ogłoszonego przez prezydenta Wilsona do sekretarza stanu Lansinga, prezdyent bowiem stoi narazie w obronie dyplomacji tajnej. Przyjęcie więc tego punktu w platformie republikańskiej sprawi zapewne, że podczas wyborów jesiennych republikanie występować będą jako obrońcy dyplomacji jawnej, a demokraci, jako jej przeciwnicy. (W Stanach Zjednoczonych odbędą się na jesieni wybory stanowe, t. j. władz oddzielnych stanów Unji północno - amerykańskiej.

Rozbudowanie finansów Polski.

Znany publicysta niemiecki, Erich Dombrowski, podaje na łamach »Berliner Tageblatt« wywiad swój z polskim wiceministrem skarbowości, Wieniawskim. Poniżej powtarzamy wywody te w streszczeniu:

Polskie ministerstwo skarbu napotyka w działalności swej na znaczne trudności. Najpierw bowiem kraj podzielony jest na dwie części okupacyjne, traktowane pod względem techniki chłowej zupełnie odmiennie; po drugie nie posiada rząd polski wpływu na dochody z podatków i zadowolnić się musi sumą ryczałtową, przydzielaną rocznie przez władze okupacyjne; ekonomicznie wchodzi po trzecie w rachubę zupełne zatamowanie życia przemysłowego, przesunięcie stanu posiadania i zamierzania walutowe.

Tak general-gubernatorstwo warszaw-

skie, jak i austriackie w Lublinie ustawiają coroczny budżet dla potrzeb kraju. Etat niemiecki zamknięty został z pewną nadwyżką, austriacki natomiast wykazuje zazwyczaj niedobór, który ostatnio wzrósł do 50 milionów marek. Dochody budżetów opierają się w pierwszym rzędzie na podatkach pobieranych dawniej przez władze rosyjskie. Władze niemieckie zaprowadziły oprócz tego jeszcze podatek majątkowy, który przyjęto — rzecz prosta — z niechęcią. Podatek ten przyczynił się jednakże znacznie do uzdrowienia budżetu. W powiatach poszczególnych pobierają zarządy niemieckie dodatki do podatków komunalnych. Okupacja austriacka otrzymuje dopłaty od zarządu skarbu austriackiego w formie pożyczki. Wieniawski wyrażał się o niemieckim systemie podatkowym bardzo dodatnio, twierdząc, że rząd polski system ten w głównych zarysach przejmie. Mniej więcej połowę ogólnych dochodów podatkowych zużytkowuje się na wojsko i zarząd kraju. Rząd polski otrzymał w ostatnim budżecie trzydzieści milionów marek na potrzeby swe skarbowe. Piętnadzie te jednakże nie starczą nawet na pokrycie potrzeb polskiego ministerstwa szkolnictwa, potrzebującego rocznie 38 milionów. Nauczyciele otrzymują bowiem obecnie nie wystarczającą sumę 120 mk. miesięcznie, a pozatm nie wpływa obecnie suma czterech do pięciu milionów marek, płaconą dawniej przez Rosję na szkolnictwo. Cały kraj żąda jednakże poparcia szkolnictwa, a rząd temu przeciwstawia się nie może; obecnie odbywają się rokowania między rządem a władzami okupacyjnymi, dotyczące podwyższenia przyznawanej dotychczas rządowi sumy ryczałtowej.

Co się tyczy przyszłych finansowych planów, zamierza się zaprowadzić powoli także podatek dochodowy i to, w celu przyzwyczajenia ludności i wyszkolenia personelu urzędniczego, najpierw w gminach. Podatek majątkowy napotyka obecnie na znaczne trudności, a to z tego powodu, że wskutek obecnego zastoju wartość przedsiębiorstw bardzo jest niepewna, a właściwe zarobki, jakie mają paskarze, trudno uchwylić. Dochody z podatków pośrednich są stosunkowo małe i nie wnoszą więcej jak 16/17% ogółu dochodów. Rząd będzie wobec tego musiał się zwrócić do monopolizacji wódki, tabaki, cukru, soli i nafty. Sam monopol wódczany przyniesie prawdopodobnie kilka set milionów marek. Poza tem trzeba będzie koniecznie zaprowadzić cła finansowe, przedewszystkiem także cła na towary przemysłowe. Unja cłowa z państwami centralnymi zrujnowałaby zupełnie przemysł polski. Tak samo Polska zgodzić się nie może na oddanie węglowego Zagłębia Dąbrowskiego, tworzącego podstawę całego przemysłu.

Kapitały potrzebne otrzyma Polska we wielkiej mierze od Polaków z Rosji a pozatem przedewszystkiem z Ameryki, która przesyła zapewne rok rocznie kilka set milionów dolarów. Kapitał niemiecki szukać będzie również lokaty w Polsce.

Sprawę waluty omawiano dokładnie w Radzie Stanu. Początkowo przyjmowano w Królestwie najchętniej ruble, które cieszyły się wskutek tego wysokim kursem. Później stworzono Polską Krajową Kasę Pożyczkową, a temsamem nowy prawny środek płatniczy, markę polską. Ogólna suma marek polskich nie powinna przekraczać miljarda; dotychczas znajduje się w obiegu przeszło 500 milionów marek, oprócz zasobu w kasach. Ponieważ jednakże rubel w dalszym ciągu uchodzi za środek płatniczy, istnieją w kraju trzy waluty, polska, niemiecka i rosyjska. Kiedy w ostatnim czasie rubel począł wskutek zamieszek wewnętrznych w Rosji znacznie spadać, rozpoczęła się spekulacja, ponieważ wszyscy dłużnicy, którzy wzięli kiedyś hipoteki i t. p. w rublach, starali się obecnie o szybkie ich spłacenie. Dla wierzycieli było to oczywiście połączone z największymi stratami. W końcu maja wznosiła strata ta około 40 proc. Stosunki te uzdrowiło rozporządzenie tymczasowego general-gubernatora, biorące wierzycieli w obronę. Stosownie do tego rozporządzenia może wierzyciel przyjęcia spłaty w rublach odmówić, nie wolno mu wtedy jednakże żądać więcej, niż 6 proc., choćby przedtem był pobierał procent wyższy.

Co do waluty złotej jest minister zdania, że po wojnie rozchodzić się będzie mniej o pokrycie not zlotem, niż o ogólne położenie gospodarcze w państwach poszczególnych, które zdecydowanie o kredycie i kursie not.

Przeciw zaprzańcom narodowym.

Aktywiści i ultra-aktywiści.

Znana enuncjacja osławionej »Godziny Polski« tudzież jej odbitki »Dziennika Polskiego« w sprawie zaboru pruskiego, którą napietnowaliśmy przed kilku dniami jako jawne szkodnictwo i zaprzaństwo naro-

... wywołują krytykę także prasy aktywistycznej.

11. Dziennik Narodowy, znany organ N. i. N., który do tej pory na ogół zgadzał się z niemcami Napieralskiego, zamieszcza jednakże znane prody ducha Studnickiego i Lewickiego, które się jednak, że podobne objawy politycznego wpływu na zdobywanie kursu aktywności, mają w społeczeństwie i bez tego już w tej porażce. «Ody się patrzy na kłopotliwe niemieckie deklaracje i wyznania warty, wola «Dziennik Narodowy», to wcale się dziwić nie można, iż pewne hasła polityczne w założeniu słuszne, tak mało mają u nas posłuch.

Pismo pletkowskie nawołuje do umiarkowania niektórych «skrajnych» aktywistów, których zachowanie jest przedmiotem oburzenia kół politycznych bez różnicy kierunków i pisze w dalszym ciągu:
Koroną tych objawów «ultra-ugodowych» było wystąpienie «Godziny Polski», organu, którego kurs dobrze jest znany społeczeństwu polskiemu.

Ale ostatni występ organu p. Napieralskiego jest prostru niesłychany w artykule p. l. «Otwarte karty» «Godzina» wyraźnie stanęła w obronie hakiu pruskiej, a przeciwko społeczeństwu polskiemu w zaborze pruskim! Na omawianem posiedzeniu Rady Stanu przywódcą Kola Międzypartyjnego pos. Świeżyński powiedział, że «trzeba przedewszystkiem dać pewną ilość swobody tym braciom naszym, którzy są we władaniu państw centralnych, których swobody bynajmniej rozszerzane nie były».

Przyznać trzeba, że jest to łagodne i względne określenie tych bolesnych spraw, które każdego Polaka głęboko dotykać muszą. Nie zapominajmy przytem, że abstrahując od strony uczuciowej — spór polsko-pruski, a raczej kurs polityki pruskiej wobec Polaków stanowi jedną z głównych trudności polsko-niemieckiego porozumienia...

Poczem stwierdza «Dziennik Narodowy»: «...Nie można tej przewrót sprawy ujmować tak, jak to czyniła «Godzina Polski». Ten organ «ultra-ugodowy» zwraca uwagę, że sam fakt poruszenia tej sprawy w takiej formie (przez p. Świeżyńskiego) może być uważany za mieszanie się w wewnętrzne sprawy obcego państwa. W dotychczasowej praktyce takie mieszanie się z trybun parlamentarnej nie było tolerowane i dziwiły się — twierdzi «Godzina» — że rząd polski nie zareagował na to od siebie.

Przytoczwszy następnie ustęp z artykułu «Godziny Polski» i «Dziennika Polskiego», że dalsze ulgi w zaborze pruskim zależą od stanowiska samych Polaków, unikających porozumienia, pisze «Dziennik Narodowy»:

Nie ulega wątpliwości, że hakiatystyczne «Alldeutsche Blätter» przyklasną temu «stwierdzeniu» rzekomo polskiemu, zyskawszy nagłe sprzymierzenia w organie katolicko-warszawskim. Ale społeczeństwo polskie i niezatruta opinia publiczna inaczej określa ten nagły akces, nowy kurs ugody bez zastrzeżeń. Tego rodzaju tonów nie można było dołączyć zauważać w prasie polskiej.
«Godzina Polski» reprezentowała od początku kierunek aktywistyczny. W ostatnich jednak czasach stała się organem nielicznych zwolenników ultraaktywizmu, którzy nie licząc się z istotnymi stosunkami wewnętrznymi, propagują ugodę polsko-niemiecką za wszelką cenę.

Musi istnieć granica, której ugoda nie może przekroczyć: jest nią godność narodowa. O tem winni pamiętać zwolennicy ultra ugody: p. Studnicki i jego organ «Godzina Polski».

Tyle «Dziennik Narodowy».

Miejmy nadzieję, że wartość działalności publicznej i politycznej różnych Napieralskich i Studnickich wśród uczciwych kół aktywistycznych dozna wreszcie tej oceny, na jaką od dawna zasługuje.

Z Galicji.

Ks. biskup Bandurski. Jak się dowiaduje «Gazeta Wieczorna», ks. biskup Bandurski nie zamierza zostać na stałe we Wiedniu. Wziął on na siebie ważną misję wobec legjónów i uchodźców, a po spełnieniu jej wróci do kraju.

Harden o „zastawie“ belgijskim.

Znany publicysta niemiecki Harden, w piśmie swem «Zukunft» omawia sprawę Belgii, zwracając się ostro przeciw uważaniu jej za zastaw w rękach niemieckich, jak stosunek obecny Niemiec do Belgii scharakteryzował kanclerz Hertling. — Harden rozstrząsa pojęcie zastawu i oświadcza, że Niemcy nie mają prawa szukać zabezpieczenia na Belgii dla tego tylko, aby w ten sposób zabezpieczyć się

Z niwy poetyckiej.

Kościół św. Florjana na Jeźcach.
Pamiętasz kościół ten, co zda się stary,
Bo w taki nastrój zakleli go mistrze,
Dawne wierzenia goręły tam czystsze,
A ciężkim głazem sterczą w rząd filary.

Bizancjum marzysz, mrok wchłaniając szary,
A w kaselony patrzysz, oczywistsze
Sa te wrażenia: uroczne, ziołiste,
A strop kopuły nęcił cię bez miary.

Bogurodzica rozegrniała chóry,
I dziwny Chrystus lśnił w nimbie jaskrawo,
A bazyliki ciemniały się mury.

Pamiętasz? oltarz ten z boku, na prawo
I postacie ze ścian, tamte z góry
I lampki wiecznej blask, co gorzał krwawo?

Zbigniew Topór.

przed ewentualnym niebezpieczeństwem od kogoś trzeciego. Warunki, pod jakimi Niemcy chcą przywrócić niepodległość Belgii, naruszają suwerenność Królestwa (Belgia ma być w przynajmniej z Niemcami, dać gwarancje, że nie stanie się w przyszłości brama wypadową dla nieprzyjaciół Niemiec, ma wejść w ściśle stosunki gospodarcze itp.) Prawo ludów zabrania niemieckiemu państwu naruszyć choćby jednego kamyczka z ulic Belgii, a nakazuje przywrócić królestwo do stanu, w jakim się znajdowało przed wybuchem wojny. Belgia nie jest obowiązana wchodzić w stosunek przyjacielski z Niemcami i do niej tylko należy rozstrzygać, jak chce prowadzić swą politykę zagraniczną, czwim być przyjacielem lub wrogiem. Skoro rząd niemiecki oficjalnie swego czasu wyznał, że Belgia jest niewinną ofiarą wojny, obowiązkiem Niemiec jest obecnie usprawiedliwić się przed nią, a nie nakładać jakichś warunków.

Trzeba odrzucić wszelkie sztuczki dyplomatyczne, gdyż chodzi tu tylko o stosowanie prawa pięści albo prawa ludów.

Wiadomości polityczne.

Tajemniczo śmierć Almeredy.
Berlin, 2. VIII. Posel Constand podał wpiósek w Izbie francuskiej, wzywając rząd, by wdrożył dalsze śledztwo z powodu tajemniczej śmierci Almeredy.

Zo świata.

Eksportacja zwłok marszałka Eichhorna.
Berlin, 2. VIII. (WTB.) Dnia 1 sierpnia o godz. 10. przed poł. odbyła się uroczystość żałobna za marszałka Eichhorna i adiutanta jego kapitana Dresslera w Kijowie. Oficerowie niemieccy i ukraińscy pełnili straż honorową. Obecni byli Uchman z małżonką i prezes ministrów z ministrami oraz przedstawiciele ciała dyplomatycznego i armii. Mowę pogrzebową wygłosił radca konsystorski Dr. Strauss. Na czele pochodu kroczył ukraiński szwadron honorowy z muzyką. Tłumy ludzi zalegały ulice.

Nasze sprawy.

— Nowy zakaz na Górnym Ślązku. «Gaz. Polska» dowiaduje się z Głogówka (Ober-Glogau), że tamtejszy burmistrz zakazał Kółku Oświatowemu odbywania posiedzeń, ponieważ obrady i wykłady nie odbywają się w języku «polsko-górnośląskim», lecz w «wysokiej polszczyźnie» (hochpolsch). Uzasadnienia tego poczyna się więc używać obecnie częściej. Władze na Ślązku odkryły «genjalną wymórkę» — jak im się zdaje. Skąd władze czerpią prawo do zakazu zebrań z powodu powyższego, pozostanie ich tajemnicą. Śmieszne jest pozatem, że urzędnik, który przecież zazwyczaj nie umiałby rozpoznać gwary swego rodzimego języka niemieckiego, narzuca swe zdanie co do obcego mu zupełnie języka polskiego. Trudno zrozumieć, do czego władze dążą, stosując względem ludności polskiej nowy ten sposób klucia szpilkami, powtarzający się w ostatnim czasie już po raz trzeci.

Składki i pokwitowania.

— Na Bezdomnych zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Warkocka, Koźmin 5 mk. J. Sikorski 17 mk. Bużkowska, Mikstat w miejsce wieńca na trumnie śp. Heleny Krzemienieckiej 20 mk. Walenty Wałkowiak 5 mk. Lukomska 6 mk. NN. g Strzałkowa 30 mk. Dr. Janaszek, Strassburg ku uczczeniu śp. Walerego Ciepłika 20 mk. Ig. Kaczmarek w miejsce wieńca na trumnie śp. Wiktorji z Iwańskich Kaźmierskiej 10 mk. S. Wróblewski 100 mk. Winc. Krzyżński, Miłosław 10 mk. Słowiński z Jarocina w miejsce wieńca na trumnie śp. Kasprzaka z Jarocina 15 mk. Zebrano od członków Tow. Przemysłowego w Wolsztynie: W. Skibiński 20 mk. A. Tuszewski 5 mk. Ig. Kaczmarek 5 mk. K. Nowak 5 mk. J. Tuszewski 2 mk. J. Nowak 5 mk. W. Schütz 5 mk. W. Mania 5 mk. Fr. Hoffmann 2 mk. Jan Weiss (kupiec) 25 mk. St. Rypiński 5 mk. Ig. Cacha 5 mk. St. Popiatkiewicz 3 mk. Fr. Przymuska 20 mk. Michał Nowak 10 mk. Z. Perkowski 5 mk. W. Lagowski 3 mk. M. Konieczny 5 mk. Radca Schultz 10 mk. St. Ziemiński 5 mk. W. Dutkiewicz 5 mk. Fr. Kramarek 5 mk. Fr. Petras 10 mk. K. Kwiatkowski 3 mk. Ed. Schütz 3 mk. Jan May 5 mk. Jan Weiss (krawiec) 5 mk. W. Lewandowski 8 mk. J. Sibiński 10 mk. Minicki 10 mk. J. Klinge 25 mk. St. Musiał 50 mk. Wł. Wittig 20 mk. Fr. Tuszewski 3 mk. A. Sierszyński 30 mk. A. Budniak 20 mk. H. Werner 5 mk. J. Rybarczyk 5 mk. — Od nieczłonków: ks. St. Piszczogłowa 5 mk. G. Zamysłowska 3 mk. J. Kozłowska 2 mk. Hoffmann 5 mk. Woźniakowski 2 mk. E. Lawecki 10 mk. NN. 1 mk. Razem 400 mk. — Halina Jaczyńska, Żnin od Mysi i Anieli Skąpskich z Gąsawy 10 mk. Tadzio, Józio, Marylka i Zosia Sternicy, Poznań ze skarbonką 20 mk. M. Porawski, Staroleka 10 mk. W. miejsce wieńca na trumnie śp. Pelagji Tolsdorf w Swarze-

SKARGA.

Tak smutno i tak pusto dzisiaj w moim domu!
Gdzieście, weselne pieśni o Szczęściu, o Wio-
[śnie?]

Jeno zblakane echa skarżą się żałośnie —
i gorzkie Smutki w serce pełną pokrywom.

Jeno o zmroku Wspomnień korowody smętne
włóczą się: Widma szczęścia, żarów i upojen,
Widma zaklęć, zachwyty, snów dumnych
[i rojen]

podniebnych — orlich lotów szaly bezpa-
[miętne...]

O, chwile wy upojne, słoneczne, wiosniane
— żarem waszych całuniów ploną moje usta,
niema was... I jej niema... Iżba moja pusta —

Jeno te korowody Widm-wspomnień zblakane,
i to sieroctwo moje bezdomne, okrutne —
i serce me tęskniące, rozszlochane, smutne...

Jan Chelmirski.

dużo ofiaruje Lucjan Łącki ze Strzałkowa 100 mk. Stefan Ponikiewski z Drobnina zamiast za wdowienia o swym ślubie z p. Zofją Raszewską, który się odbędzie dnia 6 sierpnia w Jasieniu pod Czempinami 200 mk. Razem z poprzednio kwitowanymi 290 504,94 mk.

— Na Głodnych zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Godziewski, Dolsk 5 mk. C. Z. 5 mk. Wróblewski z Toszka 50 mk. Marta Kowalska 2 mk. Michalek, Nowemiasto Pr. Zach. rata za sierpień 25 mk. Zebrane na zabawie dzieci wiejskich w Malachowie zemb. 35 mk. I. W. 5 mk. M. Kleinert 2 mk. Od p. Gawronskiej z Bielewca za wyrządzone szkody przez gesi 2 mk. Katarzyna Malwiojtek 1 mk. Zebrane na imieninach p. Gasiorowskiej 25 mk. Razem z poprzednio kwitowanymi 77 865,59 mk.

— Na Chlebów, Antoniego zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Walenty Wałkowiak 3 mk. T. Ankiewicz 10 mk. NN z Ujazdu z podziękowan. za odebraną łaskę, z prośbą o opiekę i o zdrowie 10 mk. Razem z poprzednio kwitowanymi 48,— mk.

— Na Bibliotekę Kraszewskiego zebrano w administracji naszej na nowo: Zygmunt i Halina z Kięrskiej Sobeszy z Siedlimowa per Wójcica zamiast wiadomości o ślubie, który się odbył dnia 30. lipca 100,— mk.

— Na Weteranów zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: S. Wróblewski 50 mk. Razem z poprzednio kwit. 167,— mk.

— Na Zagon dla Rydla zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu Zbigniew Topór 10 mk. Razem z poprzed. kwit. 110,— mk.
— Dla Złotki Jeżyckiej złożył laskawie: Tow. śpiewu «Halka» z obchodu jubileuszowego 100 mk. Tow. Przemysłowców z zabawy w Urbanowie 300 mk. Z redakcji «Kurjera» i «Orodynka» 20 mk. Bartoszewski 12 mk. W. miejsce wieńca na trumnie: p. Janostwo Wlekiński dla śp. Władysława Jaworowiczowej 30 mk.; p. A. Bartkowiak 20 mk. i p. T. Raczkowski dla śp. Aleksandra Grzeszczyńskiego 20 mk.; sekretarka i skarbniczka Złotki dla śp. Stefani Szmjówny 10 mk. Za hojne dary wszystkim szlachetnym ofiarodawcom w imieniu całego zarządu staropolskie Bóg zapłać składają: ks. Ruciński, dyrektor, T. Szmjówna, przewodn.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 3 sierpnia 1918.

Kalendarz Dziej: Znal. rel. św. Szczepana.

Le. oślowa

Jutro: Św. Domnika

Ostrowia ul.

Wschód słońca Dzisiaj: 4,23 zachód: 7,48

Jutro: 4,24 » 7,46

Wschód księżycy Dzisiaj: 12,37 » 5,34

Jutro: 1,42 » 6,12

— Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej na niedzielę 4 bm. Przeważnie pochmurno, drobne deszcze, temperatura nie wiele zmieniona.

OSOBISTE.

— Pan Perkitay, dentysta, wrócił i przyjmuje jak zwykle.

— Pan Dr. Mieczkowski, wrócił.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE

— Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu:
W sobotę po raz szósty «Świerszcz za kominem».

W niedzielę po południu zawsze miłe witana «Halka», operka Andra.
Wczoraj «Tamten» G. Zapolskiej z dyr. Szczurkiewiczem i Młodziejowską w roli Kornilowa i Anny.

We wtorek wobec niebywałego powodzenia raz jeszcze «Świerszcz za kominem» Dickensa z występem dyr. Szczurkiewicza i Młodziejowskiej. Fantastyczna hańka ta, grana dotychczas przy stałe zapelnionej widowni, z każdym przedstawieniem zyskuje coraz większą sympatię publiczności, a wśród trzeciego, niezwykle pogodnego aktu, wybuchają gorące i częste oklaski na wielce rozbawionej widowni.

W piątek z powodu choroby p. Brackiego rolę woźnicy w «Świerszczu za kominem» odegrał p. Szatkowski.

Początek przedstawień o godz. kwadrans na 8 ma.

Bilety wcześniej nabywać można w magazynie instrumentów muzycznych i składzie nut p. St. Pelczarskiego, ul. Byczerska 40, narożnik ul. Berlińskiej. Telefon 3911.

— Biblioteka i Czytelnia im. J. I. Kraszewskiego. W lipcu wypożyczyła biblioteka 6763 tomów. Członków przybyło 79, dzieci 20. Czytelnie odwiedziło 379 osób. Dary: p. Bożena Rzepecka 8 książek, Jan Marweg 5 książek, Czesław Rakowski 1 książkę.

— Pożamomość ofiar nieszczęścia kolejowego pod Santokiem stwierdzono ostatecznie zupełnie z wyjątkiem zupełnie zwięzionych zwłok pewnego żołnierza.

— Mniej mięsa. Magistrat donosi, że z powodu kiepskiej dostawy bydła rzeźnego w czasie żniw za okres od 5. do 11. sierpnia wydzielili się tylko 150 gr. mięsa z kością; na kupon dla dzieci tylko połowę ilości powyższej.

— Podwyższenie racji mąki. Urząd Żywnościowy donosi, że od 19. bm. podwyższa się rację mąki o 40 gr. na 200 gr. — W miejsce zmniejszonej racji mięsa — wskutek zaprowadzenia tygodni bezmięsnych — wyznacza się dla miejscowości: z tygodniową racją mięsa 200 gr. — 250 gr. mąki lub 1500 gr. ziemniaków; z tygodniową racją 150 gr. mięsa — 185 gr. mąki lub 1250 gr. ziemniaków; z racją 100 gr. mięsa — 125 gr. mąki lub 700 gr. ziemniaków. Za pierwszy tydzień bezmięsną od 19. bm. wskutek braku mąki z świętego zboża wydzieli rację ziemniaków. — Mięso otrzymają jednak chorzy i cierpiący na cukrową chorobę.

— Biura dla podziału ziemniaków (Kartoffelstelle) przeniesiono z dniem 1. sierpnia do Wioły Górnośląskiej.

— Morderca wachmistrza Thelego wyznał winę. Dezertier Konatowski, aresztowany w tych dniach i podejrzewany o zabójstwo wicewachmistrza Thelego w dniu 25. maja złożył częściowe zeznanie. Przyznał się, że onej nocy z kilku towarzyszami planował zakraść się na dworcę towarowym w Głównie. Przytem przydybał ich Theel i wezwał, aby z nim poszli na odwach dworcowy. W drodze wywiązała się walka i przy mocowaniu rewolwer Konatowskiego sam miał wypalić i Thelego położyć trupem. — Opowiadanie to nie wygląda zbyt wiarogodnie. W każdym razie mo-

żna się spodziewać, że sprawa wkrótce zupełnie się wyjaśni.

— Zabawa ludowa. W niedzielę 11. bm. odbędzie się w cieniu Urbanowem staraniem towarzystwa jeżyckich: Tow. Przemysłowców, Tow. śpiewu «Halka» i Tow. gimn. «Sokol» wielka zabawa ludowa, z której czysty zysk przeznaczony na budowę sali na Jeźcach. Program wielce urozmaicony, oprócz doborowego koncertu orkiestry wojskowej wykoną Towarzystwo «Halka» kilka utworów na chór męski i mieszany, a nad wieczorem w ogrodzie wystawi się pierwszy akt znanej sztuki ludowej ze śpiewami i tańcami «Krawiacy i górale» J. N. Kamńskiego — muzyka K. Kurpińskiego. Blizsze szczegóły później. Jak wiadomo nie ma na Jeźcach odpowiedniej sali dla Towarzystwa polskiego dla czego rozwój twórczości jest bardzo utrudniony. Od kilku lat istnieje komitet, którego zadaniem jest zebranie funduszu na budowę sali Cel nader szlachetny i wszystkich żywo interesujący, dla tego warto poparcia przez szersze kółka naszego społeczeństwa.

— Ze sportu. W niedzielę 4. bm. urządzi klub sportowy «Warta» wycieczkę letową do parku «Wiktorja» przy drodze Debińskiej. Początek o godz. 14 po południu. Program bardzo urozmaicony; towarzystwo dołoży wszelkich starań, aby gościom pobyt uprzyjemnić.

— Wywołanie na Wildzie. Towarzystwo nasze zwiędza w niedzielę 4. bm. kościół św. Florjana na Jeźcach. Punkt zborny o godz. 12½ przed kościołem.

— Bractwo Strzeleckie. W poniedziałek 5. bm. o godz. 8. rano odprawi się w kaplicy Pana Jezusa w Poznaniu msza św. za zmarłych członków wydziału Bractwa Strzeleckiego.

St. Zurkiewicz.

— Doniesienie: Telegramy nakład T. C. L. sprzedaje się odtąd po 35 fen. Biuro T. C. L.
— Biblioteka Tow. Przemysłowców przy Alejach 24. na czas od 1. sierpnia do 15 września b. r. zamknięta.

— Hotelista nie odpowiada za kradzież obuwia. Kłopotliwiec jest zmuszony nocować w hotelu niech obuwia nie wystawia przed drzw. adw. w razie skradzenia obuwia, hotelista nie jest zobowiązany do wynagrodzenia szkody. Sad ziemski w Kolonii, przed którym toczył się proces w takiej sprawie, oświadczył, że poszkodowany powinien był obuwie wczuć szluzę wrost.

— (sw.) Skutki ukaszenia pszczoły. Zone radcy miejskiego Winkelbacha w Eschwege ukasila pszczoła w oko. Nieszczęśliwa dostała skutkiem tego ataku nerwowego i umarła po trzech minutach.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— Gniezno. (Kradzieże.) W nocy na czwartek nieznanymi złodziejami przez okno zakradli się do szpitala katolickiego i skradli rower.

— Nowy Tomysl. (Uprawa chmielu) nie przyniosła zysków spodziewanych wskutek niekorzystnego położenia na targu chmielnym. Z powodu braku robotnika trzeba było zmniejszyć obszar uprawy. Chmiel w tym roku nie doniósł przeważnie.

— Zdroje, w borach Tucholskich (Poświęcenie świątyni). Mieszkańcy wioski Zdrojów oraz okolicy obchodzili w tych dniach nader uroczyste święto. Poświęcony został bowiem nowy przybytek Pański, nowy Dom Boży. Spełnione zostały gorące pragnienia uczciwych Borowaków. Uwieńczone zostały wszystkie długoletnie starania skutkiem požądawym. Otóż kościół zupełnie był gotowy zewnętrznie i wewnętrznie, czekał tylko na Tego, który miał w nim zamieszkać i tron Swoj w nim zbudować.

Śliczne wieś cała była przestrojona. Wszystkie drogi były brzołkami wzdłuż, demy pięknie ujętione, 25 bram triumfalnych z odpowiednimi napisami balicytym, pastrój nadzwyczaj uroczysty. Około 3000 ludu wernego się zgromadziło na te wzniosła uroczystość. Proccja wyszła z domu gospodarza p. Karola Suchomskiego, obchodząc przez cała prawie wieś aż do nowej świątyni. Poświęcił kasę 0. k. oficjał i kanonik Dziegielewski z Pelplina, którego sam ks. biskup przewielebny wysłał jako swiego delegata, aby w ten sposób uczcił bory Tucholskie i lud pobozny te bory zamieszkały. Po poświęceniu wysłał druga procesja z chorągiewkami, obrazami, 9 księżmi. Sumę uroczystą z asystą odprawili ks. Dr. Sychowski z Bydżewy, którego staraniem, gdy był w Sliwicach, nowa świątynia została zbudowana. Lzy ludziom z oczu płynęły z radości, gdy po raz pierwszy usłyszeli «Gloria». Rzewne uczucia opanały wszystkich, gdy zabrzaniała nasza ulubiona pieśń ludzka «Po górach, dolinach», która z przeslicznej groty na cześć Paniemi z Lurd w Sliwicach postawionej, rozeszła się po całych borach Tucholskich. A gdy wstąpił na ambonę wielebny ks. oficjał Dziegielewski, gdy nam przedstawiał w wymownych i serca porwywających słowach to szczęście wielkie, którego staliśmy się uczestnikami, gdy nas pocieszył w tych smutkach i w tym ucisku wojennym, słychać było głośne szlochanie wzruszonego ludu. Po kazaniu ks. Sychowski dotychczas jeszcze kilka słów dziękując wszystkim dobroczyncom i też wiel. ks. kanonikowi za wszelką zyczliwość kościółowi w Zdrojach okazaną. Odprawiły się niesporo, poczem zabraliśmy w nową świątyni, po raz pierwszy nasze rzewne publikacje «Święty Boże, Ty Dem» zakończyło by wzniosła uroczystość. Na zakończenie 3 panny w białej wczuryły bukiety ks. prob. Sychowskiego, dziękując mu za tego starania.

Z DALSZYCH STRON.

— Miejska fabryka tkanin papierowych w Warszawie. Jak wielki jest brak wędzkiego rodzaju tkanin i do jakiej wysokości dochodzi cena za ubrania w Kongresówce, o tem coś niecoś u nas wiadomo. Władze polskie są bezsilne w tym wypadku. Jednak nie zwieszają rąk, ale usiłują w inny sposób sprawę załagodzić. I tak zarząd warsztatów im. Zdzisława ks. Lubomirskiego już od roku podjął starania w celu uzyskania prawa sprowadzenia maszyn do wyrobu tkanin papierowych. Nadto przeprowadzono już próby doświadczalne i praktyczne nad temi tkaninami. Osiągnięte wyniki uznano za bardzo pomyślne. Dzięki staraniom maszyn do wyrobu tkanin papierowych są w drodze do Warszawy. Tymczasowo tkaniny są wyrabiane na rezerwy warsztatów i już kilka tysięcy metrów dostarczone instytucjom miejskim.

Wobec tego w rychłej przyszłości będzie powołana do życia miejska fabryka tkanin z papieru. Surowców dostarczą lasy, które po odpowiedniej przeróbce dają włókno drzewne czyli cellulozę.

Maszyny, potrzebne do wyrobu tkanin, składają się z trzech zasadniczych typów: maszyn do krajania papieru na rolki, do zwijania rolek na przedzie i maszyny tkackie. Dwie ostatnie kategorie maszyn są w kraju po przemysle włókiennym. Maszyna do krajania, nabyta w Kamienicy, jest już w drodze.

Wyroby z przędzy papierowej mają zastosowanie jako artykuł zastępczy na: prześcieradła, ręczniki, worki, sienniki, fartuchy, materjały na bluzy, ubrania robotnicze i dziecięce, pokrycia na meble, rolety, dywany, chodniki, obrusy, pończochy, skarpetki, trykotaż itp. Z tkaniny impregnowanej wyrabiać można: chomata, kubelki do wody itp. Przy osnowie papierowej a wątku z przędzy prawdziwej można wyrabiać koldry bajowe, materjały na ubrania itp.

Trwałość tkanin jest zależna przedewszystkiem od gatunku papieru, od umiętnego skrecaenia nici oraz od wielu technicznych wskazań, nabytech drogą doświadczenia i studjów.



Dnia 31. lipca zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami do długich i ciężkich cierpieniach w Wölfelsgrundzie w 21. roku nasz ukochany syn i brat ś. p.

Stanisław Szubert

Eksportacja z domu żałoby do kościoła parafialnego w Buku odbędzie się w niedzielę, dnia 4. b. m. o godzinie 6 wieczorem, nazajutrz rano o godz. 11. msza św. i złożenie zwłok do grobu rodzinnego.

W ciężkim smutku pogrążeni

rodzice i brat.

Wielkawieś p. Buk, 2. VIII. 18.
Rogalin p. Hohensee.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

z6276



W dniu 20. lipca b. r. poległ na polu walki, po 1 1/2-letnich trudach wojennych, nasz najukochańszy i najdroższy syn i brat

ś. p.

Władysław Kapuściński

abiturjent z Poznania

w 20. roku życia.

Nabożeństwo żałobne za spójność duszy Jego odbędzie się w kościele farym w Koźminie w środę, dnia 7. b. m., o godzinie 9. przed południem, o czym donoszą

ciężko strapieni

rodzice i rodzeństwo.

Koźmin, dnia 1. sierpnia 1918.

n 3739



W czteroletnią rocznicę wybuchu wojny otrzymaliśmy smutną wiadomość, że poległ na polu walki brat nasz najmłodszy śp.

Michał Siuchniński

w 32. roku życia, po czteroletnich trudach wojennych, o czern krewnym i znajomym donosimy.

z6282

Kazimierz Siuchniński z rodziną Poznań,
Mieczysław Siuchniński z rodziną Bydgoszcz,
Alfons Siuchniński z rodziną Poznań,
Edmund Siuchniński, na polu walki.

Wróciłem

n3679

Dr. med. H. Burow

lekarz na choroby wewnętrzne i dla dzieci.

Przym. od 9-10. 4-5. ul. Wilhelmowska 6. Tel. 1722

Wrócił

n3468

Dr. Parczewski

specjalista w chirurgji

godziny przyjęć: 3-5.

Poznań, ul. Bismarka nr. 2.

Wróciłem

Dr. Mieczkowski.

n 3742

Bagaż podróżny

zabezpieczony na morzu i rzecach w Towarzystwie akcyjnym „UNION” w Szczecinie, ważne w czasie podróży i na czas noclegu w Niemczech, za bardzo niskimi premiami pod najkorzystniejszymi warunkami. — Polisy odebrać można za raz u podpisanego Zastępcy Generalnego. n 3730
Kurt Silberstein, Poznań, ul. Rycerska 9, Telefon 5538.

PASY do MŁOCARN

ŚRODKI przeciw ślizganiu pasów, OLIWY i Tuszcz do maszyn. SMAROWIDŁO na osie — OPAKUNKI — OLEJ nr półsz. i skóry itp. n3816

ENZYM INTERES TECHNICZNY w OSTROWIE. (Ostrowo Bez. Posen). Telefon nr. 202.

6 F 81/13

Aufrebot.

Der Nachlasspfleger in der Nachlasspflegschaft Smoczyński R. Klatt in Posen hat beantragt, den verschollenen Schneider Bronisław Smoczyński zuletzt wohnhaft in Posen, für tot zu erklären.

Der bezeichnete Verschollene wird aufgefordert sich spätestens in dem auf den 21. November 1918 vorm. 10 1/2 Uhr vor dem unterzeichneten Gericht Zimmer 50 anberaumten Aufrebotstermine zu melden, widrigenfalls die Todeserklärung erfolgen wird.

An alle, welche Auskunft über Tod oder Leben des Verschollenen zu erteilen vermögen, ergeht die Aufforderung spätestens im Aufrebotstermine dem Gericht Anzeige zu machen. n3739

Posen, den 30. Juli 1918. Königlich-Preussisches Amtsgericht.

ORWAT

n 1354

WROCLAWSKA 13. TEL. 2409.

TAPETY

CERATY - CHODNIKI DRAŻKI DO PORTJER

Końskie parchy.

Szybko, pewno i nieszkodliwie działający środek „Roliment”. Kuracja jednego konia 10-14 mk. Po większych majątkach wyliczono do 200 koni ze skutkiem. n3818

Apteka w Sremie (Schrimm).

Wszystkim krewnym i znajomym za okazane współczucie i udział w pogrzebie

ś. p.

Jadwigi Schneider

składamy serdeczne

n3753

„Bóg zapłać!”

matka z rodziną.

Srem — Buk, dnia 31. 7. 18.



Na polu walki poległ dnia 21. lipca po 5-mies. trudach wojennych nasz najdroższy syn i ukochany brat śp. z6272

Florian Węclawski

w 19. roku życia.

O czym donoszą

w smutku pogrążeni

rodzice i rodzeństwo.

Msza św. za drogiego Zmarłego odprawi się w niedzielę, 4. sierpnia o godz. 9. w kościele św. Marcina.

Wróciłem

i przyjmuję jak zwykle.

K. Perkitny

ulica Bismarka nr. 5. n 3741

Powróciłem

Dr. Broekere

Ul. Szeroka 17. n 3687

Za tak liczne dowody serdecznego współczucia z powodu śmierci naszej najukochańszej siostry

ś. p. Anastazji

za licznym udziałem w pogrzebie, składamy Wielebnemu Duchowieństwu, Towarzystwom, a mianowicie szan. XIV. Komisji ubogich, licznym Przyjaciółom, Znajomym, którzy także uczestniczyli w żałobnej mszy św. i boleść naszą zdolali odczuć serdecznie na tej drodze stokrotnie

Bóg zapłać!

A. M. Krüger.

POZNAN, dnia 3. sierpnia 1918. z6310

Z Litwy.

„Paa z Litwy i po polsku? Dziady.

Wilno, w lipcu 1918.

Życie wileńskie po inwazji niemieckiej w r. 1915 uległo radykalnym zmianom. Nie jeden zrodził życia społecznego skierowany został w nowe łozysko. Ruch narodowy ujęto w ścisłe regulaminy. Wszystkie Litwę zamieszkujące narodowości, litewska, ruska, litarska i żydowska, mają przed polską pierwszeństwo. Wśród żywołów wyrosłych jakoby z ziemi, bez historii, bez tradycji państwowej, bez koniecznego dla bytu narodowego uwarstwienia społecznego, bez literatury, narodowości polska zeszła na plan drugi.

Nieprzejawnie dla polskości usposobione dzienniki jak „Homani” białoruski i „Lietuvos Aidas” litewski otrzymują znaczne zasiłki i udogodnienia. W drukarni „Homana” drukują się wszystkie urzędowe ogłoszenia władz okupacyjnych. Wychodzą w Kownie „Dabartis” nie służy wcale interesom narodu litewskiego, lecz agitacji, przenoszonej z litewszczyzny Prus Wschodnich, której wyrazem jest wybór posła narodowego liberala lub konserwatywy do Parlamentu niemieckiego przez tamtejszych Litwinów pruskich.

W Wilnie wychodzi jeden tylko organ polski „Dziennik Wileński”. Treść błada karmić może czytelników tylko wiadomościami tłumaczeniemi z „Wilnaer Zeitung” lub „Kowno'er Ztg.”. Nieco barwy dodają „Dzienniki Wileńskie” przedruki z „Placówki” wychodzącej w Mińsku, rzucającej raz po raz snop światła na życie polskie w Mińsku i Witebszczyźnie, donoszącej o losach legionów polskich itd.

Rocznice polskich świąt narodowych są w Wilnie zakazane. Tylko z okazji uroczystości kościelnych „Dziennik Wileński” umieszcza spokojne, poważne artykuły religijne, zawsze bole nasze kojące. Redaktorem „Dziennika Wileńskiego” jest p. Obst, literat wileński, którego wspomina się pochlebnie na innych polach tutejszego ruchu społecznego. „Dziennik Wileński”, jako jedyne pismo polskie w Wilnie jest ważnym łącznikiem dla stuleciej ludności polskiej Wilna i okolicy. Z kroniki miejscowej dowiadujemy się o koncertach, teatrach, loteryjach na cele społeczne. Wypadki polityczne podaje „Dziennik Wileński” bez komentarzy. Na napaści i zaczepki gazet litewskich i polakożerczego białoruskiego „Homana” „Dziennik Wileński” nie odpowiada. Przed wojną wychodziły w Wilnie dwa organy polskie: „Gazeta codzienna” i „Kurjer Wileński”.

Dalszym łącznikiem polskości są koncerty „Lutnia”. „Lutnia” już w czasach przedwojennych posiadała własny gmach na Wielkiej Pohulance, uroczko położonem wzgórzu w śródmieściu.

Po opuszczeniu Rosjan stały teatr polski w Wilnie rozwiązany. Część artystów dramatycznych opuściła Wilno; inni zostali i przy pomocy amatorów dają przedstawienia w gmachu „Lutnia”. Wykonanie sztuk w Lutni nie może zadowolić wysokich wymagań artystycznych, lecz wlewa ożywcze ciepło w naszą duszę. Program sztuk urozmaicony.

Dawano Fredrę, Baluckiego, Kraszewskiego „Miód kaszelański”, Rydla „Zaczarowane koło”, Kościuszkę pod Racławicami dano dwa razy w październiku r. z. wśród entuzjazmu publiczności. Dalszych przedstawień musiano zaniechać. Polacy chętnie uczęszczają na przedstawienia w „Lutni”. Bilety zawsze kilka dni naprzód wyprzedane nawet przy sztukach znanych i powtarzanych, chociaż ceny, jak na wi-

leńskie stosunki wysokie, bo lepsze miejsca w cenie 6 do 10 marek.

Na przedstawieniach widuje się dużo dzieci. Rodzice zabierają je z sobą, aby dźwięki mowy polskiej wpoić w wrażliwą duszę dziecięcą — w kraju, gdzie od ostatniego powstania aż do t. zw. ery wolnościowej tylko półgłosem wolno było mówić na ulicy w polsku, a na kolejach, w urzędach i w kantorach pocztowych wisiał na widocznym miejscu wielki drukowany papier z napisem: „Zapraszamy wszystkich gaworzyć po polsku”.

Życie w szkołach polskich w Wilnie silnie bije tętnem. Szkoły nasze cieszą się wielkim zrozumieniem obywatelskim i ogólnym poparciem. W Wilnie istnieje przeszło 30 szkół ludowych polskich, liczba uczni przynosi 4000. Obok tych szkół ludowych, w których uczą panienki i kilku akademików, posiada Wilno 4 szkoły średnie o wyższym poziomie, kierowane przez księdza Olszańskiego i panią Czarnecką.

Gimnazjów mamy także cztery, 2 męskie i 2 żeńskie. Język wykładowy jest polski. Obchody świąt narodowych w szkołach polskich Wilna są wzbronione.

Szkoły elementarne czyli jak u Was, w Poznańskim się wyraża, ludowe, podlegają władzy miejskiego rady szkolnego przy t. zw. Stadthauptmanie (burmistrzu), zaś gimnazja poddane kontroli inspektora pełniącego służbę przy naczelnictwie wojskowym (Chef der Militärverwaltung Lithauen).

Język niemiecki jest przedmiotem nauki. W gimnazjach wyznaczyły władze okupacyjne 6 godzin tygodniowo na naukę języka niemieckiego.

Poza gimnazjamy mamy w Wilnie dwa seminarja dla nauczycieli i nauczycielek ludowych pod kierownictwem pań Czarneckiej i Jodkowej.

W budynkach uniwersytetu, z którym tyle drogich sercu polskiemu łączy się pamiętek, mieszczą się resztki biblioteki. Część zabrał Rosjanie opuszczając Wilno. Do biblioteki wstęp wzbroniony. Oddano ją w zarząd funkcjonariuszowi wojskowemu z Berlina, podobno studentowi matematyki. Dziedzic uniwersytecki, na którym przechadzali się Mickiewicz, Odyniec, na którym wolał jeden z innych niezapomnianych imionami Zana, Czeczota, Domejki, plenił się chwasty i trawy, sięgające niemal koron topoli, oceniających martwy przybytek wiedzy, z którego trysnął nieprzerwany źródło poezji i wspaniałej literatury. Jak słyszę gmach uniwersytecki przekazany być ma przez okupację Radzie Litewskiej na uniwersytet litewski. O zmkro sędziwie te gmachy budzą wspomnienia przeszłości. Jagiellonowie, Stefan Batory założyciel uniwersytetu, Leleweł, filareci, opowiadanie Sobolewskiego... czasy górne, upajające... — Tuż obok uniwersytetu plac Napoleona, później Murawiewa z nagą podstawą pomnika, zabranego wraz z pomnikiem Katarzyny przy opuszczeniu Wilna przez Moskali.

Dwudziestego czerwca br. aresztowano i wywieziono ks. pralata Kazimierza Michałkiewicza wraz z jego sekretarzem ks. Lewickim. Ks. pralat Michałkiewicz oparł się rozporządzeniu zaprowadzić mającemu nabożeństwa kościelne w języku litewskim w wszystkich kościołach wileńskich z wyjątkiem dwóch (kościół jest wogóle 25).

Napisy na rogach ulic Wilna były dotychczas tylko polskie. 1-go Czerwca usunięto polskie napisy i zastąpiono je litewskimi i tak n. p. ulicę św. Jerską nazywa się „Jurios gatva”. Litwinów w Wilnie jest, jak wiadomo, drobna garstka i 84 procent mieszkańców w Wilna po litewsku nie rozumie.

Żydzi wileńscy po okupacji odnosili się do

Polaków wrogo, pokładając wielkie nadzieje na Niemcach. Obecnie jednakże znacznie ostygł i starają się o względy Polaków, widząc w nich jakoby zbliżonych do siebie łosem. Na poczynniania litewskich i białoruskie z ironicznym przypatrują się uśmiechem.

Sądownictwo w całej Litwie zaprowadzono niemieckie. Całe postępowanie odbywa się w języku niemieckim, co niezmiernie utrudnia adwokatom Polakom podejmowanie obrony. Część Król. Polskiego włączono do Litwy i urządzono sądy niemieckie w Suwałkach, Augustowie, Władysławowie, Wolkowyskach i Marjampolu. Prawo materialne pozostało rosyjskie; natomiast procedura jest niemiecką tj. wprowadzono niemiecki proces cywilny.

Przesyłając Wam tę garść wiadomości z Wilna nie mogę pominąć o zwycięstwie posła polskiego w okręgu lubliński - gliwickim. Z zapartym oddechem czekaliśmy rezultatu. Właśnie w setną rocznicę śmierci Dąbrowskiego utrwalił Śląsk, oderwany od pnia ojczystego, swą przynależność do Korony, co żywym odbiło się echem w Wilnie i w naszych na Litwie polskich zaściankach. Gerwazy.

Białoruś, jej prądy i nadzieje.

Od osoby, obserwującej zbliżone stosunki na Białej Rusi otrzymujemy następujące uwagi:

W szeregach kwestii dawnych naszych kresów stają więcej niż kiedykolwiek obok kurlandzkiej, litewskiej i ukraińskiej, sprawa białoruska (albo białorusińska, jak ją Niemcy nazywają).

Dla nas Wielkopola „Białoruś, Białorusini”, znani byli tylko w ścisłej łączności z historią ojczystego kraju, Białoruś jako krajina, Białorusini jako bratni chłopscy szczer, którego można i uświadomieni członkowie stali się Polakami lub (w mniejszej mierze) Rosjanami. Od czasu złączenia W. Ks. Litewskiego z Koroną, Białoruś przestaje wogóle nas interesować, stając się jedynie określeniem pewnego obszaru ziemi potężnego państwa Polskiego.

Wylania się nazwisko Białej Rusi w czasie walk religijnych schizmy, unitów i katolików; odczuwaliśmy przesładowania religijne na Białorusi po rozbiarach ze strony rządu rosyjskiego, ot i wszystko co z ubiegłego stulecia wiemy o tych kresowych dzielnicach dawnej Polski.

A jednak jakby zpod ziemi powstała: „Białoruska narodna republika” rozszarpcła sobie z tradycyjnych i kulturalnych powodów prawo do państwa samodzielnego od Grodna aż po Smoleńsk, — od Dźwińska do błot Prypeci.

Warto więc z tym objawem bądź co bądź narodowego ruchu białoruskiego poznać się choćby w ogólnych tylko zarysach.

Przedewszystkiem nasuwa się pytanie, czy Białoruś posiada warunki bytu państwowego? Otóż Białoruś posiada sfer inteligentnych bardzo mało. Kilkudziesięciu studentów najnowszej doby, kilku dawnych zagorzałych Polaków (n. p. pan Roman Skirmunt) lub Rosjan, kilku inteligentnych socjalistów w Moskwie i oto cały materiał inteligencji, jakim rozporządza Białorusini!

Kraj sam ubogi, od dawna zależny był od dowozu zboża z Ukrainy, od dostawy szeregu innych artykułów z Polski i Rosji. Nie posiada on przemysłu, fabryk, albo posiada ich tyle, że na palcach zliczyć je możesz. A to wszystko w takiej mierze, że robi wrażenie prawdziwie zacofanego wschodniego kraju, do ne są z gliny, — to wina w tym biegu historycznego. Jeśli się zaś glinianą podstawy zalaminują, to nazywamy prosię ten niedołą narodowa. Na to mamy jednak środek nieodzowny, nazwany „z d a w y c h l a t e”: szum sztandarów, pochody, machanie pieściami, błyski w białkach oczu i wilczych zębach, srogie wasy, ręce splecione, płomienie przemowy — wszystko razem przedstawia film groźny, imponujący. Co więcej! — arsenał nasz ma inną jęszczę, wypróbowaną nieraz broń: jest to straszliwy, szeroko wytoczony, obosieczny miecz, który nazywa się „Liryzm czekania”.

Hola! Do tego aż doszło, że stawać trzeba, oburzać w garście brat błoto i ciskać na to, co działo się tworzyli? Może widzieć w tym będą niektórzy podłość i upadek? — nieświadomi, że i w tych nielicznym, którzy miodają to dobroczynne błoto, drga gdzieś córuchna dusza ulańska i lka, kiedy w „Głosie Narodu” krakowskim czytamy wiersz porucznika polskiego ku pamięci pułk. Mościckiego napisany, (któremu to zacytował kawaler garłdo dał w boju z bolszewicką, zdraziecką czeredą):

A gdy zagrzmiał miast Złotego Rogu,
Na waletę gdzieś trąbka ulańska,
To już będziesz Ty u niebios progu
I na krwawą głowę reka Pańska
Czapkę z piór, mazurek, Tobie włoży
I Ojczyste, jak wrota otworzył

Jakoby nie żyła i płakała, jakoby nie tęskniła i marzyła tu gdzie w głębi ta sama dusza, poiona za dziecinstwa u źródeł historii, nucąca w takt piosnek ulańskich i porwana wspaniałym wrem Sienkiewiczowskiego talentu! Komu nie zakreśliła się lza gdzieś na rzesie czytając w przepięknym poznańskim kazaniu o Sienkiewiczu opis polskiego nieba?

O, nie przeciwko tym żołnierzom dzielnym słowa te się piszą, ani przeciwko Wielkiemu Jaluźnikowi Polski, a przeciwko tym, którzy tanim kosztem i pożyczoną cegłą budują Potemkinowe fasady i gispowe atyki kultury pseudopolskie i, krwawą to, co prawdziwie polskie, za fałszywym błichtem niestrwanionego historyzmu. Żyją bowiem i ciągle odzwijają rzesze owych chloroformatorów, których codziennym chlebem są sute dawki różowego optymizmu. Habeant sibi tchórz ich oblatuje, gdy przyjdzie prawdziwie nagiej zarzędzić mężnie w białka oczu. Im zawsze tylko echo brzaka na luteńce: „Niechaj kto mówi, co chce, — wesolo w naszej Polsce!” Stara Polska, gdzie w polu spłata, gdzie w ogniu zwycięstwa roz-

którego pierwsze promienie zachodniej kultury niepewnie i drżąc przebiegają się zaczęły. Lud sam ciemny, nieświadomy, „niegramotny” (analfabeta) nie ma pojęcia co to „narod”, „walka narodowa”, „poczucie narodowe”. Ulega gż za bardzo łatwo podszeptom bolszewizmu i troska się tylko o to, by dobrze żyć, używać i pozatem nie troszczyć się o żadne inne sprawy. Mimo to wszystko powiedzieć można, że Białoruś ma warunki do bytu, ale opanierając się na warstwach obcych narodowości, często ją zahudniających.

Dlaczego warty ongiś ruch białoruski dziś właśnie silniejsze zatacza kręgi, jakie za nim stoją wpływy? Odpowiedź nietrudna dla tego, kto choć cokolwiek zna bolszewickie stosunki, choćby z opowiadań gazet: Stan zamożny, inteligentny, który stanął do samoobrony przeciwko bolszewikom, przeciwko grabieniu mienia i dobytku ziemi, chciał dać ciemnemu ludowi miast czerwonego sztandaru rewolucji i grabieżcy, piękny sam w sobie sztandar narodowy, kierującą myśl i chęci chłopu białoruskiemu, na inne drogi. A jakże stosunkowo łatwo to się stało! Pomogli w tem niepomierne Niemcy, zajmując w lutym szmat ziemi białoruskiej, teroryzowanej przez bandy bolszewickie; tak że jedni z dobrej woli, drudzy z konieczności zamienić musieli czerwony sztandar na narodowy. Wnet jednakże ochłonął pierwszy zapal ludu i wtedy zaczęła się agitacja i propaganda. Kto ją prowadził? W czym interesie to leżało, nie trudno zgadnąć! Utrwalić u swych chłopów poczucie własności, trzymać im wiecznie świętą sprawę narodową; przed oczyma i w imię tej sprawy krzewić u chłopów poczucie do europejskiego porządku, oto zadania, jakie postawiły sobie warstwy inteligentne na Białej Rusi.

Czy owi przewodnicy narodu białoruskiego, dawniejsi Polacy i Rosjanie, mają prawo występować jako kierownicy narodu, nie chcemy rozstrzygać. Niech tutaj tylko wypowiedziane będzie zdanie, że ruch nowopowstałej inteligencji białoruskiej, to polityczne pociągnięcie na szachownicy — dla obrony własnej! Z początku ruch silnie był zabarwiony uczuciem gniewu na wszystko, co przeciwne Białorusinom, by podniecić i zbudzić w chłopie przeciwieństwo narodowe. Przeciwko Rosjanom wysuwano barbarzyństwa bolszewickie, przeciwko Polakom mniejszości i niesłuszne bicie chłopów. Powołał jednak, gwałt bóle porodowe białoruskiej idei cokolwiek ustąpi, zaczęto realnie patrzeć na sprawy. Zaczęto wydawać gazety, organizować na przedzie jakieś kursy, formować szkoły, tworzyć jakieś elementarzyki, wydawać książki etc. Ale tu już trudności sprawiają li-

terv same, czy mają być łacińskie, czy kirylijskie? Komitet białoruski np. w Wilnie drukuje w łacińskich gloskach, wywołując w białoruskim obozie nieporozumienie. Powstało w ostatnim czasie kilka gazet białoruskich: w Wilnie „Uman”, w Mińsku „Bieloruski Szlach” i „Wolnaja Bielaruś”. Trzecim centrem idei białoruskiej, to Moskwa, jednakże skrajnie przeciwnym do wyżej wspomnianych. Centrum to jest zgłota socjalistyczne. Rozsziewa broszury, pismka ulotne, dowodzące że trzeba rozdać rolę między chłopów, regulować zyski i straty każdego obywatela tak, aby wszyscy równomiernie mieli dochody — słowem socjalizacja w skrajnym znaczeniu. Nie dziw, że reszta Białej Rusi, a specjalnie „gabi-net” Skirmunta wręcz nieprzychylnie jest usposobiony do owego odłamu socjalistycznego Białorusinów, i widzi w niedawno przez ową organizację utworzonym „uniwersytecie” biał-

postarte, miłe kędziorki kolo gładkiej buzi, — wyspiewuje panieczka i przydreptuje, aż się kasza ugotuje!

To z tej strony się zostało, na Wawelu. Karykatura w tym, co chwalił Sienkiewicz lub (słusznie) co ty, czytelniku, wyczytywałeś sobie z pisma jego.

A w Kremiu? Tu Tolstoj stał się wyrazi-cielem pływki skrajności. Jakies niby najczystsze prachrześcijaństwo, w samej istocie jednak robinsonjada w stylu Rousseau'a lub innych indiańskich sielank wieku oświecenia, zapominająca o prawdzie tej: „że to przez tradycję wyróżniony jest majestat człowieka od zwierząt polnych, a ten co od sumienia historii się oderwał, dziczej na wyspie oddalonej i powoli w zwierzę zamienia się”. Aniol dziejów podczas wschodniej rewolucji z poszumem lecący po niebie, prawdzie tej dał świadectwo. My zaś patrzący na potop ten oczyma Noego siedzącego w suchej arce, rozumieliśmy, że właśnie to ich oderwanie od tradycji (mniemane) było jedynie owym Norwidem oderwaniem od sumienia tradycji, ale w tradycji mimo to mocno byli zawikłani, tradycja spadkiem wiekowom na nich ciążyła, — jak i na nas ciąży. Tylko sumienie tradycji, świadomość tradycji, ostrożność wobec tradycji wprowadzić może z tego labiryntu. U nas tak samo, jak u nich.

Bowiem tradycja nasza nie jest własnością naszą, przeciwnie jest znamieniem, żeśmy w służbie stanęli u potęg innych, poza nami będących.

Dwa te światy: to odbyski dwóch djemal-tralnie przeciwnych słońc. Ale odbyski krzywo padające i potworne w swej krzywiźnie. Na słońcach tych zaś wielkie sigillum majestacyjne wypaliła Religia.

U nas Pontifex Romanus. Tam Wielki Chan.

Z obu stron całkowitemu wykończeniu sprzeciwia się fetor indolencji słowiańskiej.

A z obu stron jednak taki martwiec historycznych spadków staje i lud za sobą ciągnie i kusi wśród ruin i cmentarzy.

Jestto jedna z chwil niezrozumianych przez ślepców tego świata, kiedy to duch wrażliwy

„Śni i czuje, jak się tom historii zmaga murza”.

A marmurów miejsce — w muzeum.

Teodor Ty...

Pośród ruin.

W izdebce mojej, na drzwiach przybita, wisi błękitna, marna odbitka z Grotgerowskiej „Wojny”. Jest to karton nazwany, o ile pamiętam, „Pożoga”.

Na odrapanych deskach drzwi moich za-stałem te pamiętki polskości po kimś — nie wiem po kim. (Daleko, tu na kresach wschodnich).

Przypominają mi się rozległe historyczne panoramy. Siada przed oczyma Batory pod Pskowem, rozkraczony pod tryumfalnym szmatem namiotu, u stóp jego moskiewskie wysłańce.

Przewala się szumna wizja „Cara Dymitra”.

Za mną staje Wyspiański i mówi w zamyslieniu nad Hamletem:

„...równocześnie, gdy Szekspir dramat ten budował w latach 1601—1604 buduje się i rozgrywa na wielkim świecie: dramat i tragedia, równie wiele zagadek obejmująca, zagadek Hamleta godnych. — to: TRAGEDJA MOSKIEWSKA: Godunowa, Fiodora, Dymitra Samozwańca, nad którą unosi się Duch Iwana Groźnego — dwóch Tytanów zmagających się jakoby w pojedynku ariostycznym, dwóch tytanów w pojedynku o władzę nad państwami dwoma: Bałorego i Iwana”.

TRAGEDJA MOSKIEWSKA wtóruje Brücker i sypie na stół specjalny obyczajowe.

Jakaś inna książka dodaje: „Wawel i Kremle”. Kontrast to dwuświatowy. Dziś tu na ruinach jego stoje.

Dlaczego Wyspiański w studjum swym o problemach Szekspirowskich. Hamleta nie mógł się wstrzymać od tej półgłosem raczonej kombinacji polskiej?

Ależ on każe samemu Hamletowi chodzić po Wawelu. Myślieliela Europy osadził tu, na tle polskiem. Pozwolił nam wymalować do-koła postaci te prozokliwym pendzlem tarasy i sale Wawelu, dworskie otoczenie polskiego Klaudivjusza, która Faryzejów (od Farysów do Faryzejów droga niedaleka), polski cmentarz, (ten sam, nad którym Norwid rozmyślał), drumny, rycerzy, dworzan, trefniuszów. Bo mimo sieci zagadek, gęstszej i zawilszej u nas niż gdzieindziej, tak mało u nas myślą o upadku i bezwoli własnej.

A Wyspiańskiego bołą te ruiny.
Kata więc rzucił o nich Hamletowi.

Myśl ta dwa razy u niego powraca: raz, gdy scenęj dramatu umieszcza na Wawelu, drugi raz, kiedy w przytoczonym ustępie wypowiada przypuszczenie, że Szekspir pisząc swego „Hamleta” inspirowany był poniekąd tragedją moskiewską. Conajmniej, zdaniem jego, zachodzi tu godny zastanowienia paralelizm: że czasu powstawania tego doniosłego dramatu psychologicznego odgrywała się w Europie wschodniej na deskach historii rzecz w równym stopniu poważna i epokowa. Wyspiański wie, że dla nas i dla tamtych, właśnie w TRAGEDJI MOSKIEWSKIEJ jest kulminacja całości, skąd napród i wstecz otwierają się dalekie widoki, i tu stawia Hamleta. Z naszego patrząc stanowiska, (który przeżywamy rzeczy tamtych ciąg dalszy), ponury cień Hamleta stoi wśród ruin i cmentarzy historycznych.

Ruiny? — jako ruiny? dziś w gorącym zwięciu narodów? — A przecież, gdzie ich niemal! Ot tu wszędzie kolo nas — wszędzie te ruiny. Skamieniałości historyczne walają się wszędzie.

Wrzaskliwa nasza prasa niedawno huczala na trąbach chwaly: „Wiwat Rzplta! panie tego — dzielni rycerze polscy — w obronie mienia naszego i kresów naszych — chwala starodawna — echo smoleńskich i polockich potrzeb — panie tego!”

Tromtadratyl! To wśród ruin przemknęły się raz dawne cienie!

A takich ruin leżą złomy cale od Niemna i Dźwiny aż po Czarne Morze. Na rączęch koniach uwieźliśmy nieco wawrzynu i książek w mantelzaku. Panie majster, — w bibliotecę półkę mi osobną kładź. (s. p. litewska i ukraińska literatura — postaw Chodźków, Svro-komłów, Malczeskich, Zaleskich, Goszczyńskich — dobrze tak!).

„Walne batalje — skrzydeł husarskich poszum echa — polska prawica!”

Sienkiewiczowska szkoła, — panowie. Bo ta epopeja expost nie potrafi zamaskować braku epiki prawdziwej, na rzetelnym czynnie opartej. Epopeje tam, gdzie epiczne nie ma, to panegiryczny. Panegiryki spisane na pergaminie po wyszkobaniu tekstu pierwotnego, którego wiecznie jedna osnowa jest taka:

„Senne pola — ciche grusze, — płytkość, płochość, placzliwość”. Płytkość mielizm cudnie odcina się od czarnych głębin reszty wód europejskich; a zwie się to swojskością. Jeśli fundamenty zamiat z siebie i gaminia kładzie-

lorskim w Moskwie placówkę idei socjalistycznej, podziału ziemi itd.

Przeciwnictwa są więc znaczne. Dlatego nowo mianowany „gabinet” postanowił wstąpić na inną drogę i powołać do współpracy obce elementy, zatrudniając Białorusi, w pierwszym więc rzędzie Polaków i Rosjan.

Przez to samo zmieniły i taktykę gazety białoruskie, odnosząc się dość przychylnie do tych elementów, by ich od współpracy nie odstraszać.

Pytanie teraz, czy Polacy i Rosjanie zajmą stanowisko „pasywistów” czy też „aktywistów”? Program Skirmunta daje co prawda za pełną swobodę i samorząd narodowy dla każdej narodowości. Czemż jednak angażować się w tak szalenie problematycznym „państwie białoruskim” bez granic, bez pełnomocnictw, bez uznania międzynarodowego? To sobie powie niejedyn. Bądź, jak bądź, obserwując stosunki na Białorusi, jeden wniosek można wyciągnąć, że mianowicie Białoruś bez pomocy Polaków istnieć nie może. To zaś napędza nas otucha, że i w tym kraju będziemy odgrywać wpływającą rolę, — może nawet decydującą.

Z Rady Stanu.

Warszawa, 1. sierpnia.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 4 po poł. Od stołu prezydenckiego komunikowano, że p. Lednicki nadesłał depeszę z zyczeniami dla Rady Stanu, oraz że pp. WL Studnicki i Parczewski zgłosili protesty z powodu onegdajszego prowadzenia obrad, a mianowicie z powodu, że przewodniczący p. Bądziński zwrócił im uwagę na odbieganie od tematu.

Oświadczenie hr. Lerchenfelda w sprawie robotników polskich w Niemczech.

Po odczytaniu przez sekretarza W. listu petycji, które wpłynęły po dzień 31. b. m. do Rady Stanu, marszałek udzielił głosu komisarzowi rządu niemieckiego hr. Lerchenfeldowi, który w języku niemieckim oświadczył co następuje:

W toku przeglądania stenogramów poszczególnych mów członków Rady Stanu, wypowiedzianych podczas wczorajszej interpelacji, dotychczas stosunków jeńców i robotników w Niemczech, wyłoniła się konieczność zajęcia przez niemieckie władze okupacyjne wyraźnego stanowiska.

Chcę wierzyc, że wszyscy Panowie mówcy byli powodowani jedynie dążeniem, aby stworzone zostały możliwie zadawalniające warunki dla pracujących w Niemczech obywateli Państwa Polskiego.

Istnieje niewątpliwie konieczność wojennej, mającej obecnie ujemny wpływ na położenie robotnika polskiego w Niemczech, pod którym i pod wielu względami cierpi i robotnik niemiecki. Wszakże zostały przedsięwzięte środki, mające na celu złagodzenie, a nawet usunięcie ujemnego wpływu tych niesprzyjających okoliczności. Główne, ciągle się powtarzające skargi zostały zatłumione przez zarządzenie ministerstwa wojny z dn. 21. listopada 1917 r. w ten sposób, że tym robotnikom została udzielona możliwie szeroka opieka i że głównie od nich zależy, by z opieki tej skorzystać mogli.

Rozporządzenie to reguluje kwestię urlopu w ten sposób, że każdemu robotnikowi udziela się zasadniczo raz rocznie urlopu, przedewszystkiem zaś mają korzystać z tej ulgi robotnicy, którzy od początku wojny w Niemczech pracują, a urlopu dotąd nie uzyskali. Rzecz prosta, że stosunki komunikacyjne stają do pewnego stopnia na przeszkodzie do przeprowadzenia tego zarządzenia.

Urządzone zostały z udziałem polskich mężów zaufania objazdowe komisje, kontrolujące w celu zwiędzania przedsiębiorstw i wysłuchiwania żyjących. Spory pomiędzy pracodawcami i pracownikami są rozstrzygane przez urzędy rozjemcze z pominięciem drogi sądowej i mógłby też Panom wskazać wypadki, w których pracodawcy zostali pociągnięci do odpowiedzialności przez niemieckie sądy karne, a to za obchodzenie się z robotnikami przeciw umowie.

Do kompetencji tych urzędów należy też decyzyja w sprawie dopuszczalności zmiany miejsca pracy.

Opieka religijna jest całkowicie zapewniona.

Wreszcie są przepisy policyjne - meldunkowe, możliwie uproszczone. Jakże wyglądała wobec tych zarządzeń skarga, któreśmy wczoraj słyszeli? Szanowni Panowie! Zdaje mi się, że chodzi tu o wypadki, które w części miały miejsce przed laty, o wypadki, które dały władzom niem. pochoch do uregulowania tej całej sprawy w powyższy sposób. Dotyczy to mianowicie twierdzenia jednego z mówców, że robotnicy zostali do pewnego stopnia wzięci do niewoli i przymusowo zaciągani do pracy. Zdaje mi się, że mówca miał na względzie pojedyncze wypadki z roku 1915, kiedy to ze zbliżającą się zimą osoby, które się i w kraju od pracy uchylały i tem samym ciężarem społeczeństwa się stawały, zostały ujęte w bataljony robotnicze, które zresztą dawno już zostały rozwiązane.

Wszyscy Panowie znacie położenie, w jakim się znajduje Rzesza Niemiecka. W walkach obecnych z całym światem nieprzyjacielskim naród nasz musi wyżyć całą swą siłę, użyć wszystkich środków pomocniczych dla wielkiej sprawy. Przez zwyciężenie armji rosyjskiej, przez przelazą krew 67 tys. walczących żołnierzy, którzy za swoją ojczyznę na Polskiej ziemi polegali, zostało Królestwo Polskie objęte okupacją i gospodarką państw centralnych. I ten kraj musi ponosić ciężkie ofiary. Nieście je Panowie z wytrwałością i pamiętając o tem, co dziś naród niemiecki ponosi w walce o swój byt i swoją wolność, pamiętając o tem, że nie ma u nas dziś ani strzechy, ani palacu, w których nie oplakiwanoby śmierci drogiego Lińskiego. I z kolei postawcie sobie Panowie pytanie, czy nie są partie celu Wasze ofiary, wasze cierpienia?

Oświadczenie to odczytał w języku polskim referent do spraw Rady Stanu Dr. Nowicki.

Przemówienie rabina Perlmuttera.

Marszałek oznajmia, że wyraził zwrócenie złozenia deklaracji reprezentant wyznania mojżeszowego rabina Perlmutter, który dotychczas nie miał sposobności zabrania głosu, gdyż czekał, aż reprezentant duchowieństwa katolickiego przemówi z trybuny. Ponieważ to się stało, rabin Perlmutter przemówił jak następuje (w streszczeniu):

„Jest Król wszech królów, który obsadza królów na tronach i ich strąca. Naród polski, nasza stara matka, nasza ziemia z długiego uspienia ocknęła się. Doszło do tego, z łaski Bożej, że utworzona została Rada Stanu, składająca się z tylu poważnych osób, mających przed sobą jedyny cel, jedyną metę: rozwinąć państwowość polską. Mądrość, siła i bogactwo są to najważniejsze czynniki w życiu człowieka. To jest słuszne, że Rada nasza tak gorliwie zajmuje się sprawą przycięcia z pomocą wszystkim uciesionym. Ze wzruszonym sercem wnoszę ręce nasze do Najwyższego Kierownika losów naszych i mówię: Oby natchnął serca wasze, panowie. Bóg mądrością i rozumą, ludźmi życzliwością i przychylnością wzelecił nas izraelitów, którzy zawsze są gotowi z całej duszy i ciała służyć i spełniać obowiązki swe obywatelskie wobec Polski. Niech więc słońce szacunku naszego już więcej nie zachodzi i niech żyje Polska!” (Oklaski.)

Rekwizycja i aprowizacja.

P. Kazimierz Fudakowski i zdaje sprawę z przekazanych komisji rolnej uchwały Rady Stanu z dn. 12. lipca wniosków i petycji, dotyczących spraw rekwizycji, cen zboża, aprowizacji i dostarczania zbiorów, poprzedzając sprawozdanie wstępne przemówieniem tej treści:

Sprawa rolna i sprawa aprowizacji są niewątpliwie z sobą pokrewne, ale i związane. Tyle jest dany, ile wytworzymy.

Dlatego wydaje mi się być rzeczą logiczną, że najprzód poruszę sprawę rolną.

Spożywek nasi przed wojną przez gospodarkę krajową w zupełności zaspakajani byli. Z wyjątkiem małego procentu importowego bydła i zboża z Rosji produkcja własna pokrywała nasze zapotrzebowanie. Trzy lata wojny odbiły się jednak na tym stanie. Najprzód w pierwszym rzędzie w tym, że przestraszeń upraw na zmniejszła się mniej więcej o 15 proc.

Dla wszelgów, które wojna nakazuje i narzuca, władze okupacyjne uznają za konieczne zająć stałą produkcję rolnej kraju.

Stworzone i zorganizowane zostały monopole, które oddane były władzom okupacyjnym i przez nie eksploatowane. Tak rzeczy trwały w przeciągu 2 lat, t. j. do roku 1917.

Wyniki sąd skargi, wniosku poprostu Mięsa aprowizacyjna kraju, która doprowadziła władze obywatelskie do przekonania, że sprawy tej bez współdziałania społeczeństwa nie da się załatwić. To też w jesieni roku 1917 w okupacji austro-węg. utworzona została Krajowa Rada gospodarcza. Rekwizycje przez przeciąg lat 3 doprowadziły stan inwentarza rolniczego do ruin, zmniejszając go w okupacji niemieckiej o 37 proc. a w okupacji austriackiej o 58 proc. Stan bydła zmniejszył się o 56 proc. w okupacji niemieckiej, stan bydła w okupacji austriackiej mniej więcej o jakie 25 proc. Np. dane z 1917 roku stwierdzają, że liczba koni, liczbą bydła w sposób niesłychanie mały zmniejszyła się w Niemczech od początku wojny.

Sytem skupowania bydła i zboża był jedną z przyczyn utwskiwania powszechnych i stał się boleczą w naszych stosunkach rolnych.

Cała bowiem masa zarządzeń wywołała chaos w tej dziedzinie.

Surowów władze nie dostarczały. Wszystkie plody narówni rolne jak i wogóle wszelka produkcja kraju zajęta została, do niej należał też i surowiec, wywołane z kraju. Jeżeli chodzi o skóry, artykuły pomocnicze bez których dziś pojąć się nie da normalny bieg gospodarstwa, to wzrosła ona w ceny tak niepomniernie wysokie, że ich nabyć nie można. Ze strony władz nie było dotychczas żadnych starań, żeby tej luce, tej potrzebie zadesyć uczynić.

Królestwo Polskie przed wojną pod względem aprowizacyjnym w znacznej mierze wystarczało sobie. Sprawa aprowizacji, że tak powiem, nie istniała. Z chwilą utworzenia okupacji weszła ona w zupełnie nową fazę. Władze okupacyjne, ażeby określić ilość potrzebną dla wzwymienia kraju, ustaliły i przyjęły pewną normę spożycia. Normy te, niezależnie od ilości przez kraj produkowanej, zmniejszają się ciągle.

Ludność rolnicza nasza, a w większości miejska, w znacznej mierze wżywymie swoje opiera na plodach rolnych, nie na mieście i tłuszczach, a zupełnie nie używa dopełniających artykułów, jak to czyni ludność państw ościennych i państw centralnych. Nic tedy porównanie nie znaczy.

Norma mięsna jeszcze gorzej się przedstawia i ma być znowu zmniejszona. Wbrew zarządzeniu, które głosi, że w r. b. w okupacji lutejszej ma być zabrana pewna liczba bydła, w ilości 100,000 jako jedyna rekwizycja, mamy w tej chwili nowe zapotrzebowanie, któremu kraj sprostać nie może. Rząd okupacyjny zaproponował pewien sposób wycięcia, pewien wybieg, mianowicie post bezmięsny. Ten post jest koniecznością wojenną i jak nam wiadomo, stosowany jest i w państwach centralnych. Wiemy, że są tam dni bezmięsne i tygodnie. Tu zaproponowano nam pół roku, z wyłączeniem ochron, szpitali i kuchni dobroczynnych. Gdyby te normy żywnościowe dopełnione były innymi artykułami żywnościowymi, gdyby była możliwość dostawiania tłuszczów, można byłoby rzec, że jest pewna kompensata. Gdybyż jeszcze była możliwość np. rozdziału i gospodarki cukrem w tej mierze, w jakiej nas stać, ale i tego niema. W okupacji austriackiej cukra ludność nie dostaje zupełnie.

Ze stanowiska aprowizacji należy też traktować z taką samą energją i stanowczością sprawę skór i ubrania jak to rozpatrywalimy ze stanowiska czysto rolniczego. Dzisiaj sprawy te przedstawiają się w sposób katastrofalny. Przedstawiają się one w ten sposób, że jeżeli nie przystąpią powrotem i nie będzie

można uzyskać części produkcji, którą kraj nam daje na potrzeby konsumenta, grozi nam katastrofa pod względem ubrania.

Oto są ożółłe warunki, w jakich aprowizacja kraju naszego się znajduje. A skoro o nich mowa, to nie sposób jest pominąć systemu rozdzielu tych nawet niewielkich ilości, które dla konsumentów przyszano. Najuboższa ludność skazana jest na wystawianie przed biurami rozdzielczymi po godzin 10 i 12.

Wydaje mi się rzeczą zupełnie niezrozumiałą, ażeby z braku żwżności ludność się strata bezwzględna czasu, zdrowia i z niesłychanym poprostu ofiarami osobistymi utrzymywano w najlżejszym razie to, co faktycznie jej przyszano. Jeżeli to jest brak organizacyjny, to w takim razie jest to jeden argument więcej, który przemawia za tem, że sprawa tej doświadczenia winna być ujęta przez władze państwowe i winna ulegać ich kontroli i ich ingerencji.

Sprawa aprowizacyjna mogłaby być na racjonalnym gruncie postawiona jedynie pod warunkiem, że najprzód mają być pokryte zapotrzebowania kraju a dopiero to, cooby zbysowało, co byłoby ponad te potrzeby, mogłoby podlegać wolnym rekwizycjom. Wynika dalej z systemu dotychczasowego, że poddani wv łacnie zarządowi władz wojskowych sprawy aprowizacyjnej, odhwa się zarówno z krzywdą samych spożywców, jak też i z krzywdą wytwórców. Ze należy zniżyć w tym kierunku wprowadzić przez doposażenie społeczeństwa do wykonywania tych czynności przez łączną pracę urzędów państwowych z urzędami samorządowymi, lub organizacjami społecznymi. Wynika dalej to, że cenę, płacone choćby i wyższe, ale łącznie z wyższą formą spożycia, raczej odpowiadają interesom spożywców, dają im możliwość w pewnych ramach utrzymać budżet swój, nie narażając go na nadmierne wdatki, które z musi pokrywawby musiał w przemysłnictwie. Wreszcie dopowada nas do tego, że przez takie zarządzenia nie daje się możliwości normalnego rozwoju warsztatom rolnym. Wreszcie jest jedna jeszcze konsekwencja, mianowicie, że pewna suma produktów ponad te ilości, które ściśle przyszano mają być na zapotrzebowanie i pokrycie potrzeb kraju, winna być pozostawiona obrotowi wolnemu pod nadzorem państwa. Jest to wniosek, do którego dochodzą, ziąją się, wszystkie społeczeństwa w centrum Europy. Rozumiem doskonale i zdaje mi się, że kraj nasz i całe społeczeństwo rozumie doskonale, że wojna wytwarza cały szereg zakazów, z którym liczyć się musimy. Przedewszystkiem wysuwa wojna na plan pierwszy sprawę wzwymienia ludności która dla wagi swej i doniosłości stała się koniecznością państwową. Sprawa ta wkłada na władze państwowe pierwszorzędny obowiązek, aby wzięły w opiekę ludność w równomierny sposób, bez pominięcia niczych interesów, a zwłaszcza interesów warstw, najbardziej opieki potrzebujących, warstw najuboższych.

Troska o przyszłość państwa naszego także nam szeregować interesy żywołne wszystkich warstw ludności naszej. Wymaga to ofiar, ale ofiar nie jednorodnych, ofiar, które byłyby rozłożone, na wszystkie warstwy. Wymaga więc ofiary producenta, jakoteż i konsumenta. Powinniśmy sami sobie wystarczyć.

Jeżeli sami sobie wystarczymy, nabierzemy tej mocy i siły, które w wielkiej potrzebie będą oparciem. W tym świetle rolnictwo krajowe nabierze zupełnie nowego znaczenia. To jest broń, która daje nam trwałe podstawy rozwoju i istnienia, broni nie grup i warstw ludności, lecz jednego z najżywołniejszych interesów całego kraju.

Mówca przedstawia w końcu odpowiednie wnioski komisji rolnej.

P. Marjan K i n i o r s k i: Chciałbym tutaj podkreślić stosunek społeczeństwa do władz okupacyjnych w okupacji niemieckiej w sprawie aprowizacyjnej. Wszystkim wiadomo, że po 2 latach niefortunnnych prób, władze okupacyjne zwróciły się do przedstawicieli instytucji rolniczych w przeszłym roku z propozycją współdziałania. Propozycję przyjęliśmy. Wiadomo jak zostaliśmy zawiedzeni.

Obecnie dowiadujemy się, że władze okupacyjne postanowiły obejść się zupełnie bez współdziałania społeczeństwa i wrócić na potępioną przez nich samych drogę wojskowego i administracyjnego przymusu. Nie znane mi są motywy tego cofnięcia się. Tem dziwniej, że cofnięcia dokonano w chwili, w której tyle się mówi o przejmowaniu różnych dziedzin gospodarczych przez władze polskie (na sali: bardzo słusznie). Przypuszczam, że władze okupacyjne zarzucają nam poważne błędy w naszej akcji aprowizacyjnej. Rzecz prosta, my się błędów nie będziemy zapierać. Instytucje, powstałe naprzód, muszą popelić błędy, tembardziej, że zamiast współdziałania ze strony czynników miarodajnych, spotkałmy się z niechęcią i przeciwdziałaniem. Popielione były błędy, ale były one mniejsze aniżeli te, które popielniły władze okupacyjne przez pierwsze 2 lata prowadzenia akcji aprowizacyjnej i były mniejsze w każdym razie od tych, jakie popielniać będą teraz, gdy bez pomocy społeczeństwa rozstrzygać będą zatławianie najważniejszych spraw w dziedzinie żywnościowej.

Obecnie władze okupacyjne na żaden współdziałania społeczeństwa liczyć nie mogą. W zeszłym roku, należąc do zarządu Centralnego Towarzystwa Rolniczego i Związku Ziemiaków byłem jednym z najgorliwszych zwolenników tego współdziałania w imię moralnego zdrowia sfer interesowanych i pod hasłem dostarczania jaknajwięcej żywności dla ludności miejskiej. I dlatego wydalimy wezwanie do naszych współziemiaków do odstępowania wszystkiego zboża do urzędów krajowych po cenach maksymalnych. Ale żeby wydawać takie hasła, to trzeba mieć jakiś podkład ideowy do tego.

Rzecz prosta, że muszę się zastrzedz, że lichwa żywnościowa będzie potępiona przez nas tak, jak jest potępiana.

Różnica, jaka istnieje pomiędzy ceną zboża a produkcją, ta olbrzymia różnica sprawia to, że obecnie 10 morgów zboża trzeba sprzedać na to, aby kupić buty i ubranie dla jednego człowieka. I pytam, czy jest taki argument, który przekonałby rolnika, że powinien obejść się bez butów i ubrania.

Pozwolę sobie na dygresję, ściśle łączącą się jednak z naszym tematem. Austriacka

straszna sytuację ekonomiczną, w której nasz kraj się znalazł. Otóż gdy Henryk Sienkiewicz 40 lat temu wyjeżdżał do Ameryki, miał z urzędnikiem komory pruskiej w Toruniu następujący dialog: „Pan masz parę butów całych”. — „Czy pan chciał — odpowiedział — żeby u nas wszyscy chodzili w podartych butach”. Urzędnik zamislił się i może pomysłował, że przyjdzie czas i na to. Otóż prośbę panów taki czas przyszedł, że nietylko w podartych butach będziemy chodzili, ale w takiej sytuacji, jaka się wytworzyła, będziemy chodzili bez butów. Te postulaty, które postawiliśmy dzisiaj, są jedynym racjonalnym rozwiązaniem kwestji. Chcę zwrócić uwagę na to, że sytuacja jest groźna i że władze okupacyjne winny mieć wzgląd na to (grzmiące oklaski).

P. St. M i n k i e w i c z: W celu niewprowadzania w błąd opinii krajowej, jak również poza krajem, musimv z tego miejsca zaprotestować przeciw obniżaniu norm żywności. Dlatego w pierwszym stopniu winna Rada Stanu wezwać rząd polski do lepszego czuwania nad tym, aby racja przeznaczona ludności bezrolnej i miejskiej była utrzymywana. Chcę następnie zwrócić uwagę Izby na nadmierne wysokie i niesprawiedliwe obciążanie ludności stałym wzrastaniem kosztów handlowych na różne artykuły pierwszej potrzeby.

W końcu zaś zgłosił następujące uzupełnienie do wniosku komisji rolnej:

Rada Stanu wzywa rząd do poczynienia natychmiastowych starań:

1) aby norma żywnościowa, odpowiadająca istotnym potrzebom organizmu ludzkiego, nie była zmniejszana; 2) aby ludność zabezpieczoną była od nadmierne wysokiego obciążania artykułami pierwszej potrzeby kosztami handlowymi zarządu wojsk; 3) aby organizacjom społecznym i samorządowym, działającym pod kontrolą rządu polskiego, umożliwionym było wejście w bezpośrednie stosunki handlowe z państwami sąsiednimi i neutralnymi; 4) aby wypadki i zarządzania, mające w swoich skutkach szerzenie waśni społecznych, nie były tolerowane; 5) aby egzekucywna w sprawach aprowizacji kraju wykonywana była przez organa rządu polskiego; 6) aby artykuły pierwszej potrzeby w rzeczywistości były równomiernie utrzymywane przez wszystkie warstwy społeczne w kraju.

W tym samym sensie przemawiają Tad. Ś w i c i c k i, K r z y w k o w s k i i S k u p.

P. J. W o l c z y Ń s k i: Chcę przedstawić, w jakich warunkach żyje ta warstwa robotnicza, dzięki zarządzaniu dietetycznym. Robotnik w pierwszym rzędzie ma utrzymywanie w tak zwanych tanich kuchniach. Otóż, prośbę panów, dosłownie powtarzam receptę obiadów w tych kuchniach: 10 gr. kaszy, 310 gr. ziemniaków i 1 gr. tłuszczu. A przecież najskromniejsza recepta lekarska stwierdza, iż człowiek byle tylko przy życiu się utrzymać, musi spożyć dziennie 1 funt tłuszczu. Ale ten robotnik musi wmyśleć o utrzymaniu rodziny.

Minister rolnictwa Dzierżbicki oświadcza, że koniecznym jest oddanie aprowizacji kraju w ręce rządu i społeczeństwa. Kladyście nacisk na współdziałanie w tej pracy i dalej zaznacza, że naród może ponieść ofiary, ale musi wiedzieć, że przyczynia się one do jego wolności, do jego bytu niezależnego. Minister pokłada nadzieję w usiłowaniu prezesa gabinetu Steczkowskiego, który w nowo do władz okupacyjnych jasno i wyraźnie wskazał na konieczność jaknajspieszniejszego wyjaśnienia stanowiska rządów centralnych do dalszej budowy państwa polskiego.

Izba wyluszczała tych słów w milczeniu.

Następnie przyjęto w trzecim czytaniu i uchwalono en bloc ustawy o ochronie lokatorów, o placach nauczycieli elementarnych i o taksie dla komorników. Przeciw ustawie o lokatorach głosował Klub Ludowy i Klub demokracji niezależnej — razem głosów 7. W związku z nią Izba uchwaliła wniosek mniejszości sprawiedliwości w przedm. o wyrażeniu do d. 15. września r. b. terminu wstrzymania wykonania wyroków sądowych o eksmisję lokatorów.

Przyjęto z kolei wniosek p. Stanisława Lipczyńskiego w sprawie zaopatrzenia Warszawy w materiały potrzebne do rozszerzenia sieci tramwajowej, oraz p. Józefa Wolczyńskiego w sprawie przejścia policji w Łodzi i innych miastach przez samorządy lub władze państwowe polskie.

W końcu po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos pp. Henryk Radziszewski, Brun, hr. Rostworowski i Simon, Rada Stanu uchwaliła wniosek w sprawie komisji apelacyjnej do spraw podatku od majątku.

Następna sesja rozpocznie się w dn. 2. września r. b.

Z życia robotnika polskiego na obczyźnie.

(Przyczynków ciąg dalszy.)

Społeczeństwo nasze na ogół mało ma sposob życia polskiego robotnika zakordonowego. Sprawa ta wprawdzie zawsze była aktualną. Obecnie w czasie wojennym nabrała wielkiego znaczenia. Przed wojną można było istotnie mówić o robotniku sezonowym; dziś robotnik polski nie jest sezonowym. Zastępy ludu naszego na wychodźstwie wstają z dnia na dzień. Niedawno temu słyszeliśmy z ust jednego z posłów naszych, że liczba robotnika dochodzi do 700 000 dusz. Nie mała to więc gałąź odcięta od pnia rodzimego. Rzesza ta czeka na powrót do kraju.

Omawiając sposób życia ludu tego dzieję się z czytelnikami oczywiście wrażeniami osobistymi. Przedstawiając stan rzeczy mogę się bowiem opierać tylko na danych mnie przystępnych, nie mam zaś możliwości zajrzeć do każdej wioski. Wskazaniem byłoby, żeby każdy mający sposobność poznania stosunki ludu, naszego donosił o nich społeczeństwu. Tym tylko sposobem można obraz wszechstronnie uzupełnić dorzucając dalsze szczegóły. Należy jednak, moim zdaniem, wobec podanych faktów, wystrzegać się bytyki niepotrzebnej. Ma-

Je artykuły dotychczasowe („Kurjer Pozn.” nr. 150, 151, 153), omawiające stosunki kościelne i małżeńskie spotkały się z taką krzywką. (Wobec tego stwierdzam tylko tyle narazie — do dalszych wywodów na ten temat powrócę później — że Szanowny Autor, pracujący jako duszpasterz wśród ludu naszego z natury rzeczy mógł poznać stosunki w jednej lub drugiej parafii, opiera się więc i w swoich wywodach najpierw na wrażeniach osobistych, potem na danych swojej parafii.

Uważam, że będzie lepiej omówić stosunki kościelne załatwivszy się z przedstawieniem kilku szczegółów z życia codziennego, z opisem nieco dokładniejszym „koszar polskich”, dalej współzycia ludzi tych, stanu oświaty i psychiki ludu naszego. Pisząc w przedstawieniu tych spraw napotyka znaczne trudności. O nich mu wcale pisać nie wolno. Cieszyć się musi, jeżeli w głównej części może powiedzieć to, co chce. Z powyższych powodów, gdy sposobność się nadarzyła, omówiłem stosunki kościelne, które oczywiście — każdy to przyzna, a nikt tego nie twierdził — nie są jedyną przyczyną stanu rzeczy.

Wśród robotników dość szeroko panuje jeszcze analfabetyzm, w tłumaczeniu wystarczająco stosunkami szkolnymi kraju. Twierdzenie to należy przyjąć cum grano salis w najszerszym tego słowa znaczeniu. Większa część ludzi tych zdola może podpisać nazwisko, pozatem jednak pisać nie umie lub pisać bardzo nieudolnie. W tym analfabetyzmie leży według mego zdania główna, jeżeli tak się wyrażę wewnętrzna przyczyna niedzy duchowej i cielesnej. Człowieka nie umiającego pisać i czytać traktuje się w 20-stuleciu jak półgłówka. Nie dziw więc, że ponure panują stosunki. Niema co szczegółowo o nich pisać. O gół czytający gazet w dowiedział się o nich z przedruków przemówień parlamentarnych i sejmowych posłów naszych. Pisać umiają zwykle przewodnicy stojący na czelu „koszar polskich”. Stanowią oni, jeżeli poważnie biorą swoje obowiązki, czynnik niemałej doniosłości kulturalnej. Na stan oświaty i moralności danych koszar nie mały wywierają wpływ. Uważam się do tego przedewszystkiem zewnętrznie. W izbach lepszy panuje porządek. Ludzie kierują się zasadami etyki względem siebie i obcych. W takich to przypadkach przewodnik cieszy się pełnem swych ludzi zaufaniem. Jest rzecznikiem przed panem, obrońcą przed sądem, nieomal ojcem. Na odwrót zalew przewodnika odzwierciedlają się na całej gromadzie. „Jaki pasterz, taka trzoda”. Smutno przedstawia się sprawa, jeżeli w danej miejscowości przewodnik jest obcej narodowości. Kroczy on własnymi drogami, troszcząc się tylko o własną kieszeń; bywa, że wrogo jest usposobionym wobec ludu naszego. Mam na szczęście przewodników dbających o powierzoną im robotę. Twierdzeniem tem nie chciałbym powiedzieć, że wszyscy przewodnicy polscy są ludźmi dobrymi, (ci drudzy zaś zły).

Zwiedzającemu „koszary polskie” miło zauważyć dawne zalety ludu polskiego, gościnność, prostotę i skromność życia.

„Nasz naród się prostota, gościnnością chlubi, Nasz naród scen okropnych, gwałtownych nie lubi”. Czesłokroć mogliem się przekonać, jak mało właściwie potrzebuje, by wyżyć. Pod tym względem niema zepsucia. Zarzucił niedawno temu na zebraniu zjazdu wzwolonia w Poznaniu jeden z członków robotnikom polskim nadużywanie alkoholu. Twierdzenie to należy conajmniej zakwestionować, już choćby z tej przyczyny, że robotnicy nie mają tyle pieniędzy, by móc zapłacić tak wygórowane ceny za napoje alkoholowe. Możliwa, że dziś wyjątkowo zajdzie jeden i drugi taki przypadek. Nie można tego jednak orozniżyć. Zresztą to samo doświadczenie zrobiliśmy w kraju z ludem naszym. Z biegiem wojny znikł typ pijanego chłopca polskiego z tej prostej przyczyny, że nie było sposobu kupić wyrobów alkoholowych.

Nie będzie od rzeczy oprowadzić czytelnika w myśli po „koszarach polskich”. Koszary posiadają zwykle — zauważyłem to w kilku miejscach — kilka izb: kuchnie, gdzie czasami się jada, izbę dla żonatych robotników, izbę dla dziewcząt i kobiet, izbę dla chłopców i mężczyzn i wreszcie czasami izbę dla przewodnika. W izbach zwykle nadmierna ilość śmieci. Hyciena nie świeci trumfem. Trudno — zjawisko to jeszcze niekiedy stwierdzić można w Poznaniu — przekonać ludność o potrzebie przeprowadzenia zarządzonej środków higienicznych. Pomimo wszystko gągną się do lekarza. Sprawa już chroma, jeżeli chodzi o przeprowadzenie nakazów lekarskich. Gdy razu pewnego ludzi pewnej miejscowości przypadło szepić przeciw chorobie zaraźliwej graszącej w pobliżu, onierali się robotnicy. Sporną sprawę załatwiono w ten sposób, że ks. wikaryusz znany wszystkim w obliczu ludu dał się szepić. Czyn ten dopiero przekonał robotnika. Z natury rzeczy choroby nieazkają razem ze zdrowymi, czasami chorzy na poważne choroby zaraźliwe. Tu specjalnie należy wyszczególnić gruźlicę, wobec której bezwzględne stosowanie się do żądań higieny jedynie coś zrobić może. Dzieci często cierpią na gruźlicę stawów i kości. Leczenia w braku finansowego poparcia przeprowadzić nie można. Potrzeba tu pilna, a jednak niema sposobu zaradzić jej.

Zdrowi rano wychodzą do pracy. W domu pozostają tylko chorzy, dzieci i kobiety, których zadaniem gotować strawę dla pracujących. Wieczorem po pracy całodzienną gwaro w koszarach. Przechodząc wieczorem koło nich, słyszy się często śpiew. Śpiewa się przeważnie pieśni kościelne. Starzy i młodzi siedzą dokoła stołu i śpiewają swe pieśni nabożne. Odnosiłem wrażenie, że śpiew nie bardzo poprawny. Dziwna, że w kościele przy

nabożeństwie tak trudno pobudzić tych samych ludzi do śpiewania. Najwięcej znane pieśni jak „Serdeczna Matko”, „Nie opuszczaj nas”, „U drzwi Twoich” przebrzmiewają, a rzadko kiedy głos jeden i drugi wtóruje organom.

Wieczorem też odczytuje się gazety lub książki głośno. Lud czytuje przeważnie gazety z pod zaboru pruskiego. Światlejsi tłumaczą reszcie nie umiejącej czytać sprawy omawiane w dziennikach. Zresztą z czytaniem sprawa ma się o wiele lepiej niż z pisaniami. Myślę, że zapewne podczas przygotowania do Sakramentów św. ludzie ci uczą się czytać. Zauważyłem zawsze, że w kościele podczas nabożeństwa wszędzie lud używa książki.

Czy gazety nasze umieją sprostać wogóle zadaniom wysuwającym się na obczyźnie? Powiedzielibyśmy: nie całkowicie. Mianowicie dlatego, że nie informują robotnika dostatecznie o stronach rodzinnych, że przynoszą za mało wiadomości miejscowych z tamtych stron.

W sprawie książek polskich mogę tyle powiedzieć: Pewne towarzystwo naukowe oddało nam kilka duplikatów ze swej biblioteki. Złożyliśmy małą biblioteczkę i rozdaliśmy książki na poszczególne wioski. Dotąd zrobiliśmy jak najlepsze doświadczenia. Ludzie czytają chętnie i zwracają regularnie książki. Pozatem zamawiają sobie książki na własny koszt w księgarniach naszych. Z powyższych danych wysugubym następujące wnioski:

1) Ponieważ nie można wymagać, by gazety nasze z pod zaboru pruskiego zajęły się komunikacją wiadomości miejscowych z Królestwa Polskiego i spraw ściśle tyczących tamtejszych urzędów i stosunków, należałoby pomysleć o wydawaniu dziennika, co skrajnie zbierając wiadomości z za kordonu donosiłby o nich robotnikom. Na tej drodze możnaby również przeprowadzić w ograniczonych ramach pewną komunikację między rodziną a robotnikiem będącym na obczyźnie.

2) Należałoby pomysleć o bibliotece, której urzędniem Tow. Czwelni Ludowych zajęłyby się mogło. Sprawa ta według mego zdania nie wiele nastroczałaby trudności, skoroby się raz nią zajęto. Możliwa książka złożyć spokojnie u przewodników większych koszar, zobowiązując ich do regularnego odsyłania książek do ustanowionej centrali okręgowej.

Dr. K. B.

Socjalizm

na Górnym Śląsku i w Poznańskim.

„Orełownik”.

O wroście Kiezbym socjalizmu w obwodzie szczególnie przemysłowym Górnym Śląsku pisaliśmy przed niedawnym czasem dość obszernie. Drżając do kwestji tej znowu powracamy, uważając ją jako jedną z najważniejszych, nadając nasz obchodzących. Wydaje się bowiem iż nadto wyraźnie, że nie mogą ludu śląskiego wznarodowieć i zgermanizować systemem szkolnym oraz za pomocą księży centrowych, zamierza się uwić ku temu — socjalnej demokracji niemieckiej.

Przemawiają zaś za tem fakty, jaszkrawo w oczy bijące. Kiedy bowiem w czasie przedwojennym, rozwojowi socjalizmu na Śląsku stawiano takie same a conajmniej nie mniejsze przeszkody niż ruchowi narodowemu polskiemu, to obecnie ma się rzecz zupełnie inaczej. Gdy bowiem Polakom oraz organizacjom polskim jak Zjednoczeniu Zawod. Polskiemu utrudniano się, coraz więcej prace organizacyjną, kiedy różnym tow. oświatowym polskim zabrania się urządzania zebrań, koncertów i przedstawień teatralnych, rzekomo dla tego tylko, że język w jakim się na koncertach śpiewać a podczas przedstawień teatralnych przemawiać pragnie nie jest „śląskim” a tylko „górnopolskim” (po niemiecku nicht „was-serpolsch” sondern „hochpolsch”) to nateczas socjalizm cieszy się jeżeli nie wprost jawnem poparciem, to już conajmniej wielką popadłością ze strony władz różnych. Z jak największą swobodą mogą oni urządzać wiece i zebrańa gdzie i kiedy im się tylko podoba i w ten sposób nie dziwić się, że potrafią tłumy ludu szczególnie pod względem narodowym mniej uświadomione i wyszkolone dla celów swoich zyskiwać.

Do tego dochodzi jeszcze, że wskutek popyty na robotnika w pracach wielkiego przemysłu wykwalifikowanego, napłynęła na Śląsk Górny cała masa jednostek ze środowisk niemieckich, a ponieważ są to prawie wszyscy ludzie, którzy w rodzinnych stronach jak to mówią „zby na ideach socjalistycznych zjedli”, więc tworzą oni dla celów partji socjal-demokratycznej najlepszy materiał pod względem agitacyjnym. Wobec takich „gębacz” hamburskich, berlińskich i innych, zamiknąć musi szafkany i onieśmielony robotnik polski, a gdy wobec mas mniej uświadomionych rozpoczną operować frazesami na temat zakończenia wojny, dążenia do pokoju, o drożynie artykułów spożywczych itp., to nie dziw, że szeregi zwolenników takich właśnie idei z dnia na dzień pomnażać się muszą.

W tych właśnie dniach odbyło się, jak donosi „Kurjer Śląski”, zebranie okręgowe partji socjalistycznej w Król. Hucie. Z całego okręgu górnośląskiego przybyło na to zebranie 38 delegatów przedstawiających 23 towarzystwa miejscowe. Oprócz tego zjawili się także delegaci z Wrocławia i przedstawiciel zarządu partyjnego Molkenbuhr z Berlina.

Partja socjalistyczna posiada na Górnym Śląsku 27 towarzystw w różnych miejscowościach.

W tym celu w Bytomiu, Król. Hucie, Mierchowiecach, Mikulezycach, Radzionkowicach, Ligwiniach, Brzezinach, Orzegowie, Bismarckhucie, Tarn. Górach, Swietochłowicach, Katowicach, Laurahucie, Zabru, Zaborzu, Wirku, Rudzie, Gliwiczach, Niedobzycach, w kopalni „Anna” pod Pszowem, Ostróźnie, Rabinorzu, Koźlu i Dzierzysławicach w pow. głubzyckim. Miejsowa grupa w Koźlu odłączyła się od starej partji i przyłączyła się do niezależnych socjalistów.

Ciekawe było przedłożenie zebranym rezolucji, wyrażającej uznanie dla posłów w socjalistycznych za ich czynność aż do ustania ministra spraw zagranicznych Kühlmanna, a wzywającą na przyszłość posłów, aby nie głosowali za kredytem wojennym, póki nie spełnione zostaną różne żądania socjalistów. Rezolucji tej jednak nie przyjęto (!). Przeciwna rezolucja, wyrażająca uznanie posłom socjalistycznym przyjęto małą większością. Wybrano także osobną komisję z 7 członków, mająca przygotować akcje do założenia nowej, niemieckiej gazety socjalistycznej dla Górnego Śląska, ponieważ dawniejsza upadła, i wreszcie przyjęto wniosek, aby zarząd okręgowy już teraz szukał porozumienia z takimi partjami, które stoja na stanowisku czteromilionikowego prawa wyborczego, a by z nimi wspólnie walczyć w czasie wyborów do Seimu przeciwko przeciwnikom reformy wyborczej.

Wynika z tego wszystkiego, że socjaliści bierzą się szczerze do dzieła, nie zamykając pod żadnym względem drzwi w nadziei.

Przeciwstawienie ze strony polskiej jest, jak wyżej powiedziano, wielce utrudnione. Najpierw, że komendy wojskowe wszelkiemu ruchowi czynią jak największe przeszkody, powtóre zaś, że większa część ludu przeważnie sił młodszych, którzy czy to w Zjednoczeniu, czy w organizacjach politycznych na tem właśnie polu działali, powołaną została do szeregów wojskowych.

Jedynym ratunkiem przeciwko temu nowemu naziądowi socjalizmu niemieckiego mogłaby być prasa szczerze narodowa, ale cóż, kiedy ci co by tutaj na niwie śląskiej najwięcej działać mogli, jak p. Niemcewski, cały ciężar swej pracy przenieśli na grunt Królestwa, do Czesłochow i Warszawy, dżioby się bez nich naprawdę obvlo, tak, jak się obwano w czasach przedwojennych. Braciom naszym na Górnym Śląsku potrzebaw tylko szczerze dłoń podać, a on serdecznie ją przyjmie! Czas jeszcze jest na temu, aby pracę i akcje przeciw socjalistyczną podjąć, inaczej — może być za późno!

U nas w Poznaniu chwalebna Boga stosunki pod tym względem są inne, lecz i tutaj a szczególnie w Poznaniu znajduje socjalizm niemałe poparcie przez niektóre fabryki i firmy, szczególnie w rełach żydowskich się znajdujące, na co zawczasu również haczną należy zwrócić uwagę.

Wiadoma bowiem jest rzeczą, że właśnie w żydach jako w wroczach polskości i chrześcijanizmu socjalna demokracja gorących ma popleczników i propagatorów.

To też chociaż prace agitatorów socjalistycznych stała się u nas w czasie wojny może mniej głośna, za to w ukrewiu, na warsztatach i fabrykach „obobrują” oni w dawny swój sposób, starając się zjednywać jednostkę po jednostce.

Chronicie należy przedewszystkiem niedoświadczoną młodzież naszą, do której serc frazesy przez socjalizm nazywane, łatwiejzy znaleźć mogą dostęp aniżeli do ludzi starszych, którzy się na socjalizmie dawno chyba poznali.

Fakt bowiem pozostanie faktem, że socjalizm prowadzi do wznarodowienia a dalszym etapie jest germanizacja.

A już za idee socjalizmu niemieckiego, zgóry nam chyba podziękować należy!

Lloyd George

o polityce gospodarczej w Anglii.

W uzupełnieniu notatki wczorajszej o deputacji fabrykantów angielskich u Lloyda Georgea podajemy poniżej za Biurem Reutersa obszerniejszy wyciąg z mowy premiera angielskiego, wygłoszonej do tejże deputacji o polityce gospodarczej rządu angielskiego.

„Pierwszym obowiązkiem naszym — mówi George — jest wygrać tę okropną wojnę. Szczególnie od marca tego roku wszystkie moje siły i cały mój czas poświęcone są potężnemu zadaniu odparcia potężnego ataku, jaki nieprzyjacieli od tej chwili przeciw nam skierował. Zabieramy się obecnie do zupełnego unicestwienia jego ataku.

Mówi się obecnie dużo o związku narodów, lecz istnieją już dwa zreszenia narodów, po pierwsze imperium brytyjskie, a powtóre wielka koalicja przeciw państwom centralnym. Cokolwiek osiągną narady nad związkiem narodów, tyle jest pewnem, że związek taki jest konieczny, przyczem pójdziemy ręką w rękę z obu wielkimi zreszeniami narodów i do których już należymy. Sprawę tę omawialiśmy niedawno temu z przedstawicielami posiadłości. Już w r. 1916 naradzaliśmy się nad tem z naszymi sojusznikami, do których wówczas nie należała jeszcze Ameryka. W r. 1916 powzięto w Paryżu wiadome uchwały gospodarcze, wobec których Stany Zjednoczone dotąd nie zajęły jeszcze stanowiska. Lecz jesteśmy pełni otuchy, gdyż zgoda koalicjantów w tej sprawie znaczy, że przyszłość gospodarcza świata zależy od wielkich mocarstw, które obecnie wspólnie walczą. Najważniejsze gałęzie przemysłu w Anglii powinny być nietylko zachowane, lecz

dalej rozwinięte. Wypośredkować winniśmy najlenszą metodę, by je uchronić przed nieuczciwą konkurencją i przed napaściami wszelkiego rodzaju. Im dłużej trwać będzie wojna, tem twardsze będą warunki gospodarze, jakie nalożymy wrogowi. Im rychlej wróg to pojmie, tem lepiej dla wroga. Walecy on, by nalożyć koalicjantom swoje warunki gospodarze. Lecz to mu się nigdy nie uda. Jeżeli przeciwnik walczyć będzie dalej, jeżeli do naszych ciężarów dodawć będzie nowe, jeżeli gubić będzie naszą młodzież i popelniać obydne czyny, przed któremi ludzkość się wzdruga, a których pamięć po wojnie utrudni nam uścignąć mu dłoń, będziemy musieli bezustannie obostrzać warunki, jakie mu należy nalożyć. (Oklaski.)

Co się tyczy wnieszania się rządu do handlu i przemysłu, nikt nie myśli o zatrzymaniu obecnego systemu kontroli także po wojnie. Lecz obecnie znajdujemy się w wojnie, a chcąc zwyciężyć, wojnę prowadzić musi naród zdyscyplinowany. Sa niektóre urzadzania, które musimy zatrzymać także przez pewien czas po wojnie. Panowie nie zdolacie otrzymać surowców w dostatecznych ilościach, o ile rząd nie będzie Panom przy tem pomocnym. Także ruch transportowy należy zreorganizować. Następnie nie wolno nam zapominać, że między sprzymierzeńcami naszymi a wrogami istnieje wielka różnica. Sojusznicy nasi, którzy wspólnie z nami walczyli ramie przy ramieniu, mogą żądać poparcia naszego przy odbudowie swego życia narodowego i przemysłowego. Panowie otrzymawć będziecie może różnie zlecenia ze strony nieprzyjacielskiej, których wykonanie przyniosłoby Panom większe korzyści niż zlecenie z Anglii, z posiadłości albo z krajów sprzymierzonych. Lecz moim zdaniem powinno się w pierwszym rzędzie pomagać tym którzy razem z nami walczyli ramie przy ramieniu. Nie powinniście Panowie popelniać tego błędu i natychmiast na ukończeniu walki zerwać węzły, łączące nas obecnie z naszymi sprzymierzeńcami.

Sprawy słowiańskie.

Polityczna szkoła wszechczeska w Pradze.

Od r. 1910 istnieje w Pradze Czeska Szkoła Polityczna, którą założyli i utrzymywali przewodnicy młodoczechów. Obecnie jednak ma być wysoka ta szkoła przekształcona na szkołę wszechczeska, w której czynny udział brałyby wszystkie polityczne obozy czesko-morawsko-słowackie. Wzorzowana będzie ona na znanej podobnej Szkole paryskiej. (SL)

Jak prasa czeska i południowo-słowiańska pisze o Polakach.

O tem, jak prasa czeska i południowo-słowiańska interesuje się żywo sprawami polskimi, świadczy najwymowniej to, że nie tylko bieżące kwestje polityczne znajdują w niej zawsze chętnych komentatorów, ale nawet spotykamy się w niej coraz częściej z gruntownymi studjami historycznymi i etnograficznymi na tematy polskie. Ostatnio wydrukowano w tygodniku praskim „Czeska Straż” dokładne studjum Ad. Czernego o „Polakach na Litwie i Niemczech”, obecnie zaś artykuł ten w przedmowańcu zamieszcza lublański „Słowiański Narod”. Studjum jest wyczerpujące i oparte na licznych danych statystycznych. Autor dowodzi w niem, że narodowy żywioł i kultura polska na Litwie ma bardzo poważne tradycje historyczne. (SL)

Recenzja narodowego programu serbskiego?

W gazecie szwajcarskiej „Journal de Geneve” zamieszczono garst nowych informacji z politycznych kół serbskich na emigracji. W kółach tych poczynają coraz bardziej przemawiać za rewizją całego narodowego programu serbskiego. Mwią przewodnicy dotychczasowych celów wojennych Serbji było, jak wiadomo, zjednoczenie państwowe wszystkich ziem serbskich. Obecnie działacze serbscy swój program rozszerzają w ten sposób, iż dążeniem meżów stanu w Serbji powinno być zjednoczenie nie tylko Serbów samych, ale też Słowiańców i Chorwatów. Do programu tego przylączył się ostatnio sam przez gabinet Pászcz, przez co program ten uzyskał do pewnego stopnia aprobatę rządową i stał się oficjalnym programem serbskim. (SL)

Ślowacy na Węgrzech ukłkami w dziedzinie kocietelacji.

Podczas ostatnich wyborów generalnego inspektora kościelnego w Turczańskim dyw. Marcinie władze kościelne węgierskie ogłosiły nieważność wszystkich głosów oddanych w języku słowackim. Organy kościelne słowackie założyły przeciwko temu protest, lecz protest ten pozostał bez skutku. (SL)

Za utworzeniem narodowej gwardji Słowiańców.

Słowiańcy żądają ponownie utworzenia narodowej gwardji, wskazując na to, iż podobną gwardję mieli oni już w latach 1848. i 1867. Ze strony wszechniemieckiej sprzeciwiają się postulatowi temu. (SL)

Hierarchja prawosławna za samachem stanu w Rosji.

Patryarcha prawosławny Tychon wraz z całą wysoką hierarchją kościelną w Rosji przygotowują teren do zamachu stanu. Wszyscy wysocy dygnitarze kościoła prawosławnego znajdują się od pewnego czasu na usługach agitacji monarchistycznej. Według „Nationaltidende” prasa bolszewicka przytacza na dowód tego cały szereg wypadków faktycznych. (SL)

— * Na Bezdomnych do dyspozycji Komitetu dla Bezdomnych przy Radzie Narodowej przyjmują ofiary redakcje pism polskich, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i Biuro Rady Narodowej Poznań — Wilhelmowska 1.

SPRZEDAŻ
Nowe koło
męskie i damskie z przedwojenną gumą i jedno torowe męskie na sprzedaż. Torowo, Poznań.

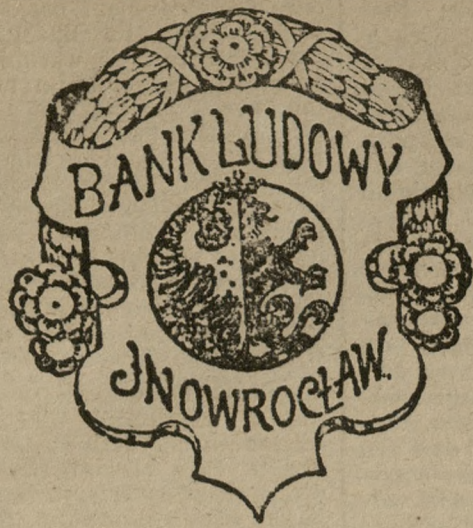
Parowa cegielnia
tuż przy dworcu miasta powiatow położona, ze 100 morgami ziemi, niewyczerpanym pokładem gliny i kompletnymi budynkami jest z powodu śmierci właściciela na sprzedaż. Ewent. zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Pozn. pod a3737.

Zaraz na sprzedaż!
Ogier,
kasztan, 3 lata, miary 1.65 mtr., z malki oldenburgskiej, ojca belgijskiego.
n 3715
Dom. Grójec (Groltzig) p. Köbnitz.
Tel. 2. Stac. kolej. Theure (Branitz)

Moja kamieniec
przy głównej ulicy w mieście pow. łączem 15 km. od granicy polskiej, w której znajdują się dwa składy, jeden z nich stary dobrze zamort. skład kolonij, polaczony z własną restauracją i wys. zajazd. Drugi nadaje się do żakł. innego przedsięb. sprzedaż pod korzystn. warunk. Zgłoszenia przylam. eksp. Kurjera pod lit. a3685.

Kto weźmie
na własne
za jednorazowem wynagrodzeniem. Łask. zgłosz. usz. do ekspedycji niniejsz. nisza od lit. a6278.

Kto na wsi przytyme osocz z utrzymaniem za odpowied. wynagrodzeniem. Zgłosz. z pod coay



załatwia

wszelkie interesy bankierskie.

KONWERSJE HIPOTEK

ZE ZNACZNYMI KORZYSCAMI DLA ZIEMIAN.

RACHUNKI CZEKOWE

z wielkimi dogodnościami dla WPLAT i WYPŁAT.

UDZIAŁY CZŁONKÓW

PRZYNOŚIŁY 8 proc. DYWIDENDY.

n371

ADRES: BANK LUDOWY INOWROCŁAW HOHENALZA.

„ZDRÓJ”

n3781

drukować zacnie niebawem

Nieznane Pisma NORWIDA.

Adres redakcji i administracji: Poznań Pl. Wilhelmowski 17.

„ZDROJU” PRENUMERATA

roczna 40 mk., wzgl. 64 kor. półr. 25 mk., wzgl. 32 kor. kwart. 14 mk., wzgl. 17 kor.

Zeszyt pojedynczy we wszystkich księgarniach i administracji „ZDROJU” 3 mk. - wzgl. 4 kor.

S. MICHALSKI i SKA

8170

Pomniki

Wyroby granitowe, marmurowe, cementowe

Podczas wojny adres: Poznań, ulica Ogrodowa 12.

Osoba zechce opisać zagubiony zegarek z lutego pod literą z 6323.

PRACA

Lekcji języków

olsk., franc., angielski, i niemiecki... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6286.

OZENKI

26 lat aerota, intelligen... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

męża.

Paniowie interes. ewtl. katecy lub w owcy jęz. zdrowi nie więcej lat 35... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6306.

Student św. teologii korepetytora

urzymie miejsce... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

Lekarz praktyczny Zastępcywo.

Zgłoszenia z podan. warunków... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

Urzędniczka bankowa

8 letnia praktyka w jednej z największych instytucji bankowych... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

Poszukuję do 3 dzieci panienki

oprawuje władającej językiem niemieckim i znającej się na szyciu... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

Nauczycielka egzam.

lo 2 dz. ewożynek i chłopca. biegła w języku polskim, niemieckim i francuskim... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

żony.

Panienci do lat 29, średniego wzrostu, posiadające odpowiednie... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

ożenku

lub wzięcia się w handel tow. spożywczo. lub pokreweje branży... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

towarzystki życia.

Panny - kunoiekie córki mają nierozważne - w odpowiednim wieku i z odpowiednim majątkiem... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

celem ożenku.

Posrednictwo rodziców, krewnych... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

meża.

Paniowie kuncy w odpowiednim wieku, którym obchodzi o dobrą i gospodarną żonę... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

Höchstpreise für Zwiebeln für die Provinz Posen.

Auf Grund des Gesetzes betreffend Höchstpreise vom 4 August 1914 (R G Bl. S. 339) in der Fassung der Bekanntmachung des Reichskanzlers vom 17. Dezember 1914 (R G Bl. S. 516) in Verbindung mit den Bekanntmachungen vom 21 Januar 1915 (R G Bl. S. 25) und vom 25 September 1915 (R G Bl. S. 667) und unter Bezugnahme auf die Verordnung vom 3. April 1917 (R G Bl. S. 807) wird mit Zustimmung des Preussischen Landesamts für Gemüse und Obst fuer den Umfang der Provinz Posen folgendes bestimmt:

§ 1. Der Höchstpreis fuer Zwiebeln wird wie folgt festgesetzt: Erzeuger- Gross- Klein- ger- handels- handels- hoehstpreise Pfg. Pfg. Pfg. Zwiebeln ab 3. August 1918. je 1 Pfd. 13 20 (22)* 28 (30) Der Höchstpreis darf weiter von Verkaeufers noch von dem Käufer ueberschritten werden. Die in Klammern beigefuegten Preise gelten nur in den Staedten Posen und Bromberg. Der Versand von Zwiebeln mit Kraut ist verboten. Wer den vorstehenden Bestimmungen zuwiderhandelt, wird gemäss § 6 der Bekanntmachung vom 17. Dezember 1914 (R G Bl. S. 516) mit Gefaengnis bis zu einem Jahre oder mit Geldstrafe bis zu zehntausend Mark bestraft. Vorstehende Bestimmungen treten mit dem 3. August 1918 in Kraft. Mit demselben Tage wird die Preissetzung ueber Zwiebeln vom 26. Juli (mit Gueltigkeit vom 1. August) ausser Kraft gesetzt. Posen, den 2. August 1918. Provinzialstelle für Gemüse und Obst Verwaltungsabteilung. n3749

Królewiak

który zna się na wszelkich maszynach rolniczych i remontach... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

blacharzy

do lutowania na czyste prace... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

elewka

na wsi, gdzieby się mogła wyuczyć gospodarstwa domowego i gotowania... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

Osoba

dobrze uolecona - znająca język francuski, szuka miejsca do towarzystwa lub wypróbowania... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

2 chłopców lub 2 panienki

przyjmie się zar. lub od 1. 10. na... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

na stół i stancję

zapewniając macierzyńską opiekę... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

DZIERZAWY

Panienci, uzoienca konserwatorjum muzycznego, poszukuje stancji... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

poszukuje pokoju z meblami

lub bez z całkowitem utrzymaniem dla starszej osoby... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

Poszukuję dzierżawy

probostwa ub folwaku od 200-500 mórg zaraz... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

100 powozów

wszelkich fasonów, nowych i używanych, poleca... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

C. A. Pritzel, fabryka powozów

Cuestrin-Altstadt.

J. Twardowski, Poznań, ul. Berlińska nr. 20. Pracownia wytworn. garderoby męskiej. Warsztat - reparacyjny. Specjalności: przeróbki, wyciwanie i prasowanie garderoby męskiej i damskiej.

POLSKI PENSJONAT w Berlinie, noleca 16 pokoi gustownie urządzone po cenach przystępnych. S. WĘGLEWSKA, Berlin W. Jägerstr. 13. Telefon: Centrum 11772.

Pensjonal dla przyjezdnych z Kryzanów Teodozja Rowecka, Poznań, ul. Wiktorji 17. II. pnr. (Przystanek kolei elektrycznej tuż przed domem)

Bank Ziemski Towarzystwo Akcyjne w Poznaniu, ul. Wiktorji nr. 2. pośredniczy przy kupnie i sprzedaży majątków ziemskich... Bank Ziemski - Posen. Pocztowe konto czekowe Wrocław-Breslau nr. 7531. Nr. telefonu 3648. n1600

Ważne dla pp. kupców! Szczotki do szorowania ręczne i na kij... B. Roman Marawski, Gostyń, fabryka szczotek

4-5 milionów marek polskich kapitałów mam do wypożyczenia... F. Thymke, Król. Huta Königsbütte (Oberschl.) Girardstr. nr. 8. z6049

„Urbanol” z moim portretem. „Szczodzie” kszdęgo” jest znaleźć pewny środek... Butelka 6,50 mk. Dla zamiejscowych 7,50 mk. franko przez załóżkę pocztowa. Firma: Grand Collierie specialité pour dames A. Urbanowicz, Poznań Parfumerja „URBANOL” ul. Wiktorji 12. 8 Szkola w czesaniu pań Wstęp każdego czasu. Kurs 4-6 tygodni. Artystyczne wykon. prac włoskich.

BADANIA sody żrącej, potażu żrącego sacharyny, fugów, kwasów, mrczki, likierów, win, octu rudy żelaznej, mleka, wody, moczku, leczmienia dla browarów oraz wszelkie inne analizy wykonane n3617

Laboratorium Chemiczne ENZY M w OSTROWIE (Poznańskie), ul. Kaliska 31 i Wrocławska 11 Telefon 202.

Spiessne Fotografie w kilka godzin. „Meues Atelier” Sw. Marcin 37. n372

KUPNA Kupię folwark 300 do 1000 morgów dobrej ziemi z dobrymi budynkami. Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6291.

Poszukuje się kupna majątku 800-1200 mórg dobrej ziemi z dobrą komunikacją. Zgłosz. przyjm. eksp. Kurj. Pozn. pod z6334.

Osoba zechce opisać zagubiony zegarek z lutego pod literą z 6323.

PRACA Lekcji języków olsk., franc., angielski, i niemiecki... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6286.

OZENKI 26 lat aerota, intelligen... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

męża. Paniowie interes. ewtl. katecy lub w owcy jęz. zdrowi nie więcej lat 35... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6306.

Student św. teologii korepetytora urzymie miejsce... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

Lekarz praktyczny Zastępcywo. Zgłoszenia z podan. warunków... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

Urzędniczka bankowa 8 letnia praktyka w jednej z największych instytucji bankowych... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

Poszukuję do 3 dzieci panienki oprawuje władającej językiem niemieckim i znającej się na szyciu... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

Nauczycielka egzam. lo 2 dz. ewożynek i chłopca. biegła w języku polskim, niemieckim i francuskim... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

żony. Panienci do lat 29, średniego wzrostu, posiadające odpowiednie... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

ożenku lub wzięcia się w handel tow. spożywczo. lub pokreweje branży... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

towarzystki życia. Panny - kunoiekie córki mają nierozważne - w odpowiednim wieku i z odpowiednim majątkiem... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

celem ożenku. Posrednictwo rodziców, krewnych... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.

meża. Paniowie kuncy w odpowiednim wieku, którym obchodzi o dobrą i gospodarną żonę... Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6302.